Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, CZWARTEK 9 LUTEGO 1933 ROKU Nr. 40.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

DALSZY CIĄG OBRAD BUDŻETOWYCH SEJMU

OŚWIATA. — KOMUNIKACJA. — SPRAWY WEWNĘTRZNE.

WARSZAWA, 8.2. (Tel. wł.) W Sejmie toczyła się dziś dalsza rozprawa nad budżetem Ministerstwa oświaty. Cały wysiłek polemiczny przedstawicieli klubu B. B. zwrócił się przeciwko wczorajszym wywodom pos. KORNECKIEGO z Klubu Nar. Na tle agresywnych ataków, skierowanych przeciwko temu posłowi, kilkakrotnie doszło do ostrej wymiany zdań między referentem pos. Zdzisławem Strońskim z BB. a posłem Korneckim. Obaj byli przywoływani przez p. marszałka do porządku. W każdym razie zaznaczyć należy, że ton. w jakim przemawiał pos. Zdzisław Stroński. nawet w naszym Sejmie był nieoczekiwaną nowością.

BUDŻET OŚWIATY.

Po otwarciu obrad przemawiał pos. CHRUCKI (klub ukr.), który ostro krytykował politykę rządu w zakresie spraw, związanych z wyznaniem prawosławnem.

Przemawiał następnie pos. HALFAR (BB), który, ilustrując stosunki panujące na Górnym Śląsku, dowodził, iż skargi niemieckie na upośledzenie w szkolnictwie są zgoła niesłuszne, gdyż Niemcy mają 34 przedszkola o 1.600 uczniach. 768 szkół powszechnych. w których pobiera naukę 62.000 dzieci. 29 szkół średnich, 3 seminarja, 5 szkół zawodowych. Tymczasem Polacy w Niemczech posiadają razem 31 szkółek prywatnych i 25 w Prusach Wschodnich, a na śląskim obszarze plebiscytowym 25 szkół publicznych i 10 prywatnych. Ogółem posiadają Polacy w Niemczech 25 szkół publicznych jednoklasowych, 64 prywatne jednoklasowe i 1 prywatne gimnazjum. Uczęszcza do tych szkół ogółem 2.500 uczniów.

Z wywodami posła Korneckiego polemizowała pos. JAWORSKA (BB), która, komentując aforystyczne powiedzenia p. marsz. Piłsudskiego o sprawach nauczania publicznego, dowodziła, iż obóz sanacyjny realizuje zawarte w nich wskazania. Protestowała również przeciwko porównywaniu szkoły rosyjskiej z obecną szkołą polską.

Pos. KORNECKI: Nie mówiłem o szkole, tylko o osobach, które wprowadzają do niej tego ducha!

Równie energicznie protestowała pos. JAWORSKA przeciw zarzutowi, jakoby obóz sanacyjny uprawiał kult siły materjalnej. Kto nazywa miłość do państwa kultem siły materjalnej, ten, zdaniem posłanki Jaworskiej, nie rozumie wartości duchowych, które tkwią w państwie.

Pos. KORNECKI: Pani uważa, że pani jest państwem.

Pos. JAWORSKA: Taką niemądrą nie jestem.

Bardzo agresywnie i w tonie widocznego podniecenia zwrócił się przeciwko wywodom pos. Korneckiego, sprawozdawca pos. ZDZ. STROŃSKI (BB), stwierdzając, że posługiwał się on fałszem i obłudą. (Na ławach Klubu Narodowego wybucha wrzawa. Pos. Kornecki głośno protestuje). Pos. Zdz. Stroński dowodzi, iż cyfry słuchaczów, zapisanych na wyższe uczelnie nie dają podstawy do wniosku o zmniejszaniu się ich, lecz przeciwnie, wskazuje na wzrost liczby słuchaczów. Dalej twierdzi pos. Zdz. Stroński, że pos. Kornecki, mówiąc o jednym przypadku agitacji „Straży przedniej" przeciwko Kościołowi, popełnił kłamstwo.

Pos. KORNECKI woła pod adresem pos. Zdz. Strońskiego: Prowokator!

Pos. ZDZ. STROŃSKI woła: "Prowokatorem może być tylko pan!" i dalej dowodzi, że w Łomży niema placówki „Straży przedniej" i że zaatakowane wydawnictwo „Kuźni Młodych", szerzące zasady wychowania państwowego, jest pismem samowystarczalnem, nie korzystającem z subsydjów.

Pos. CZUMA (BB) referował następnie sprawę 18-tu funduszów wyodrębnionych w specjalną grupę budżetu. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI.

Przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad budżetem Ministerstwa komunikacji, który referował pos. PALUCH-BRZOZOWSKI (BB). Omawiając budżet i działalność Ministerstwa komunikacji, referent podniósł, między innemi, niepokojące zjawisko, jakiem jest u nas stałe zmniejszanie się wydatków na inwestycje kolejowe.

W dyskusji przemawiał pos. POBOŻNY (Ch. D.), skarżąc się na nierównomierne traktowanie pracowników kolejowych, mających duże zasługi dla państwa. Pobory ich jednak są niewystarczające, co demoralizuje zwłaszcza mniej odpornych.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, który obszernie referował pos. PĄCZEK (BB), wnosząc o przyjęcie go w brzmieniu ustalonem przez większość klubu BB w komisji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. RYMAR (Kl. Nar.), krytykując bardzo ostro działalność administracji państwowej.

Ludowiec SMOŁA mówił o różnem stosowaniu prawa, a pos. ŻUŁAWSKI (P. P. S.) o dyktaturze.

Pos. SANOJCA (BB) zaatakował bardzo ostro opozycję i osobiście p. Rymara, który po posiedzeniu zwrócił się pisemnie do marszałka, domagając się zbadania zarzutów, uczynionych mu przez p. Sanojcę.



WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE W JAPONJI.
W Japonji w miejscowości Noyogi odbyły się wielkie manewry wojskowe z udziałem Mikada. Na ilustracji widzimy cesarza japońskiego na czele generalnego sztabu.

PROCES BRZESKI

bez udziału obrony, oskarżonych i prasy.

WARSZAWA, 8.2. (Tel. wł.) Napięcie, towarzyszące rozprawie apelacyjnej przeciwko b. więźniom brzeskim w pierwszym dniu procesu, dziś zupełnie zniknęło. Sala rozpraw przedstawia żałosny widok. Gdzieniegdzie widać siedzącą osobę. Ani śladu wczorajszego ożywienia. Niema obrońców, którzy wczoraj opuścili salę, niema i oskarżonych, którzy za obrońcami wyszli z sali rozpraw, niema wreszcie prok. Grabowskiego, którego fotel w chwili rozpoczęcia posiedzenia stał pusty.

Ogólną atrakcją dzisiejszego dnia jest syfon z wodą sodową, stojący na stole sędziowskim przed sędzią referentem Chodeckim.

Rozprawę otwarto o godz. 10.20. Ledwie sędziowie zasiedli za stołem, sędzia Chodecki otworzył swój gruby brulion i zaczął czytać. Czytanie referatu wygląda, jakby ktoś czytał powieść, w której mocniejsze momenty są akcentowane i skandowane modulacją głosu. Referat sędziego Chodeckiego stanowi coś w rodzaju ekstraktu aktu oskarżenia i zeznań niektórych świadków. W referacie uwypuklone są tylko momenty obciążające podsądnych, z pominięciem innych okoliczności.

Zarówno ławy oskarżonych, jak i pulpity dla obrony oraz stoły dla prasy, świecą pustkami. Zaledwie na chwilę ktoś wejdzie na salę i zaraz wymyka się z niej, rozczarowany, że nic się nie dzieje.

Referat sędziego Chodeckiego wzbudzał tylko zachwyt wśród aplikantów sądowych, którzy z zawodowego punktu widzenia znajdują w nim dobre opracowanie tematu. Publiczności natomiast to nie ciekawi.

Sędzia Chodecki czytał o wypadkach z 14 września w Warszawie i na prowincji, o kongresie krakowskim, o marszach na Warszawę, o Mastku, o kursach milicji PPS. w Zawodziu pod Częstochową, o organizacji bloku stronnictw, nazwanych Centrolewem.

Czytanie referatu skończyło się na dzisiejszem posiedzeniu.

Następnie sąd odrzucił złożony na początku rozprawy wniosek obrony o wyłączenie ze sprawy akt, dotyczących zajść z dnia 14 września oraz akt w sprawie przygotowania zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego.

W czwartek przemawiać będzie prok. Rauze.

POŚCIG

ZA ZBUNTOWANYM OKRĘTEM.



WICEADMIRAŁ J. F. OSTEN
komendant „De zewen Provincien", który bierze udział w akcji pościgowej za zbuntowanymi marynarzami.

AMSTERDAM, 8.2. Wojenna flota holenderska, ścigająca zbuntowany pancernik „De zewen Provincien", nie zdołały jeszcze wybrać odpowiedniego momentu do zaatakowania buntowników.

Hydroplany zaopatrzone zostały w bomby lotnicze, a łodzie podwodne w pociski torpedowe. Zbuntowany pancernik, o ile nie wywiesi białej chorągwi, będzie równocześnie zbombardowany z morza i z powietrza. O jakiejkolwiek pertraktacji niema mowy.

Dowódca floty holenderskiej żąda bezwzględnego poddania się. Kapitan „De zewen Provincien" znajduje się na małym statku i również bierze udział w akcji pościgowej.

Trzęsienie ziemi w Niemczech

Runęło 150 kominów.

BERLIN, 8.2. Według dalszych wiadomości, trzęsienie ziemi, które miało miejsce dziś rano, zostało odczute nietylko w Badenji, ale i w Sztutgardzie i innych miastach Wirtemberskich. Centrum trzęsienia znajdowało się według obliczeń w odległości 60 kilometrów od Sztutgardu w kierunku doliny Renu. Trzęsienie ziemi było dość silne. W szeregu domów szyby zatrzęsły się i obrazy pospadały ze ścian, a nawet w jednym wypadku zamknięte drzwi zostały wyrwane z zawiasów.

Trzęsienie wywołało panikę wśród ludności.

BERLIN, 8.2. Dziś o godz. 8 rano odczuto w całej Badenji dość silne wstrząsy podziemne, które trwały 2 minuty. Siła trzęsienia była tak wielka, że jeden z sejsmografów instytutu w Karlsruhe stał się niezdolnym do użytku. Runęło tam 150 kominów.

Centrum trzęsienia znajdowało się prawdopodobnie w Alpach Szwabskich.

W czasie trzęsienia ziemi wiele domów w Badenji silnie się zakołysało.

Co oznacza zmiana frontu polskiego

na konferencji rozbrojeniowej w Genewie?

We wczorajszym numerze podaliśmy w streszczeniu deklarację Polski, jaką złożył na konferencji rozbrojeniowej w Genewie delegat polski do Ligi Narodów, Raczyński. Według jego oświadczenia, rząd polski uważa za konieczne ograniczyć się do układu międzynarodowego, zawierającego zakaz wojny chemicznej i bakterjologicznej, zakaz bombardowania z powietrza, ograniczenie i redukcję broni, szczególnie w potężnej dziedzinie zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych, ewentualnie umowy regjonalnej w dziedzinie morskiej, połączone z kontrolą międzynarodową, ogólną i skuteczną kontrolę w wykonaniu wszystkich postanowień tej umowy, zniesienie prywatnej fabrykacji broni i amunicji oraz ścisłą kontrolę nad handlem bronią.

Deklaracja ta zrywa z francuskim planem rozbrojeniowym, który do tej pory Polska popierała.

ZDZIWIENIE „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

P. Bolesław Koskowski, naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego" i świetny znawca polityki zagranicznej, wyraził wobec deklaracji delegata Raczyńskiego zdziwienie, uważając ją za niespodziankę dla bardzo wielu ludzi w Warszawie.

— Spodziewaliśmy się tu bowiem — pisze p. Koskowski solidarności polskiej ze stanowiskiem francuskiem. Byliśmy pewni, że ta solidarność jest oczywistym nakazem zarówno poglądów merytorycznych na sprawę rozbrojenia, jak ogólnej polityki polskiej. P. Raczyński wszakże zajął pozycję, która może się podobać anglikom, która nie wywoła zapewne gromów ze strony Niemiec, ale która nie oddaje żadnej usługi wielkim zagadnieniom, stojącym na porządku dziennym Europy.

CO SĄDZĄ ZAGRANICĄ?

W sprawie tej berliński korespondent „Gazety Warszawskiej" telegrafuje:

— Oświadczenie delegata polskiego hr. Raczyńskiego w Genewie w sprawie bezpieczeństwa wywołało w Berlinie ożywione komentarze. Prasa niemiecka omawia oziębienie się stosunków polsko-francuskich. Twierdzi ona, że stanowisko Polski nieprzyjemnie zdziwiło sfery prasy francuskie. Cytuje się odnośne głosy prasy francuskiej, a zwłaszcza „Journala" i „Excelciora".

Korespondent „DAZ" donosi z Genewy, że w kuluarach Ligi Narodów mocno trzęsiono głowami i że Francuzi zostali zaskoczeni stanowiskiem Polski. Zdumienie jest w każdym razie duże.

Bardzo charakterystyczny jest głos „Berliner Boersen Zeitung", która obszernie cytuje artykuł Pertinauxa w „Echo de Paris". Pertinaux uważa plan francuski jako niemożliwy do zrealizowania i twierdzi, że Polacy obawiali się, iż ostatecznie konferencja rozbrojeniowa przemieni się w konferencję rewizyjną. Dlatego też Polacy stoją na stanowisku, że trzeba ją jak najprędzej zakończyć. Pertinaux pisze, że delegat niemiecki Nadolny oświadczył Boncourowi, że sprawy rewizji granic wschodnich nie można uniknąć i że dlatego Niemcy nie mogą zgodzić się na pakt wzajemnej pomocy. Boncour miał odpowiedzieć, że obydwie sprawy nic mają ze sobą nic wspólnego i mogły być traktowane osobno. Pertinaux uważa, iż wobec tego stanowisko polski jest słuszne i zarzuca rządowi francuskiemu, że sposób jego postępowania ze sprzymierzeńcami nie może budzić w nich zaufania. Pisze on dalej, że Boncour proponował w ostatniej chwili telefonicznie uzyskać od min. Becka zmianę instrukcji dla delegata polskiego.

Hugenbergowska „Telegraphen Union" przedstawia sprawę w ten sposób, że krok polski nastąpił w porozumieniu z pewnemi mocarstwami i że krytykę prasy francuskiej należy uważać jako taktykę. Mimo to w Genewie uważa się, że stanowisko Polski jest wynikiem wpływów angielskich i amerykańskich.

CO SĄDZĄ ANGLICY?

LONDYN, 8.2. — Prasa angielska, pisząc o deklaracji polskiej na konferencji rozbrojeniowej, tłomaczy, że Polska uważa plan francuski za nie mający szans i nie widzi potrzeby przeciągania konferencji, dlatego to delegat Polski domagał się skonkretyzowania przedmiotu obrad, by osiągnąć w możliwie najszybszym czasie rezultaty.

„Daily Telegraph" twierdzi, że delegat francuski Paul Boncour usiłował skłonić delegata polskiego, by zmienił niektóre ustępy swej mowy, ale interwencja jego nie odniosła żadnego skutku. Wywołać to miało niezadowolenie wśród delegatów francuskich. O niezadowoleniu delegacji francuskiej pisze również „Manchester Guardian".

CO MÓWI P. BECK?

Pułkownikowska „Gazeta Polska" zamieszcza wywiad z ministrem Beckiem, który mówiąc o obradach konferencji rozbrojeniowej, oświadczył, że na konferencji rozbrojeniowej okazały się duże rozbieżności poglądów.

— Były natomiast — oświadczył p. Beck punkty wspólne. Wszyscy mianowicie byli zgodni, że nie można iść w kierunku wyścigu zbrojeń i że należy zapobiec szczególnie okrutnym metodom walki. Narady komitetów technicznych wskazują pozatem, że można poglądy te urealnić przez przyjęcie pewnych wspólnych zobowiązań.

Poleciłem wobec tego naszemu przedstawicielowi zanalizować doświadczenia wynikające z obecnej dyskusji i zaproponować zamknięcie pierwszego etapu prac konferencji w ramach zobowiązań praktycznych, dokładnie określonych, stanowiących program może skromny, ale zato możliwy do zrealizowania w niedługim czasie.

CO TO WSZYSTKO ZNACZY?

Tyle dowiadujemy się z prasy w telegramach. Co jednak oznacza zmiana frontu polskiego na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, trudno się zorjentować. Czy min. Beck, który powrócił do Warszawy, zechce poinformować opinję publiczną Polski o przyczynach zmiany frontu? W każdym razie społeczeństwo polskie ma prawo domagać się wyjaśnień, co znaczy krok Polski w Genewie i czy on nie zadrażni stosunków z naszą sprzymierzeńczą Francją.



DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.
W Londynie w Hyde - Park odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych przeciwko rządowi Mac Donalda. W manifestacji wzięło udział 150.000 bezrobotnych.

Można wydostać się z Sowietów

Nowa spekulacja w Rosji.

BERLIN, 8.2. — Według doniesień z Moskwy władze sowieckie udzieliły zezwolenia na wyjazd zagranicę 124 obywatelom sowieckim, których krewni z zagranicy uiścili specjalną opłatę na mocy nowego dekretu. 58 osób wyjechało już zagranicę. Wyjazd następnych grup ma nastąpić w najbliższych dniach za pośrednictwem „Inturista".

Według przepisów obywateli sowieckich, pochodzący z klasy robotniczej, uzyskuje zezwolenie na wyjazd zagranicę za opłatą 250 dolarów. Inne osoby, rekrutujące się z warstw inteligencji i burżuazji, muszą wpłacać 500 dolarów.

Na tle tej sprawy wytworzył się w Moskwie nowy rodzaj spekulacji. Ponieważ według przepisów walutowych nie wolno w sowietach posiadać waluty zagranicznej, każdy obywatel pragnący opuścić Sowiety i zgłaszający się do władz z wyznaczoną sumą dolarów narażony jest na niebezpieczeństwo konfiskaty posiadanej sumy oraz na karę conajmniej 5-ciu lat więzienia. Wskutek tego utworzyła się specjalna grupa pośredników spekulantów, której zadaniem jest ułatwienie pragnącym opuścić Sowiety porozumienia się z władzami. W ten sposób odbywa się swoisty handel żywymi ludźmi, z którego ciągnie zyski skarb sowiecki i spekulanci walutowi.

Potępienie

WALK BRATOBÓJCZYCH W NIEMCZECH.

BERLIN, 8.2. W czasie pogrzebu zabitego policjanta Sauritza wygłosił żałobną mowę ksiądz katolicki, który w sposób mocny potępił walki bratobójcze między bojówkami partyjnemi. Gdy ksiądz wygłaszał swe przemówienie, w szeregach hitlerowskich bojówek i Stahlhelmu rozległ się długotrwały kaszel i głuche pomruki. Na to ksiądz w sposób spokojny, ale mocny oświadczył:

— Możecie spokojnie dalej kasłać, nie zmieni to w niczem faktu, że stoję tutaj jako rzecznik prawdy.

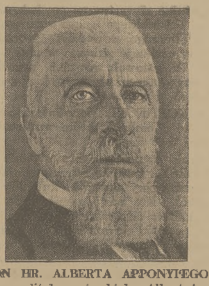
To odezwanie się księdza wywołało duże wrażenie w Niemczech, gdzie coraz bardziej rośnie oburzenie na bratobójcze walki bojówek partyjnych.

Zakaz zgromadzeń

NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 8.2. Wobec poruszenia, jakie wywołało rozporządzenie zabraniające odbywania zgromadzeń i pochodów politycznych na Węgrzech, minister spraw wewnętrznych ogłosił wyjaśnienie motywów tego zakazu. Według tego wyjaśnienia, usiłowały pewne grupy polityczne wyzyskać ostatnie zniżki płac urzędniczych oraz podwyższenie podatków dal celów politycznych. Socjaliści np. mieli zamiar urządzić dziś w Budapeszcie 18 zgromadzeń ludowych, mimo, że robotnicy miejscy są dotknięci zarządzeniami finansowemi, koniecznemi dla utrzymania równowagi budżetowej.

Ponieważ opozycja stwierdziła, że zakaz zgromadzeń ułatwi rządowi walkę o zdobycie mandatów przy wyborach uzupełniających, złożył minister oświadczenie, że zakaz odbywania zgromadzeń nie odnosi się do okręgów, w których niebawem odbyć się mają wybory uzupełniające.



ZGON HR. ALBERTA APPONYIEGO.

Znany polityk węgierski hr. Albert Apponyi zmarł we wtorek popołudniu w Genewie w hotelu „Resident" w wieku 87 lat życia. Hr. Apponyi urodził się w Wiedniu w roku 1846. Od roku 1872 należał do parlamentu węgierskiego, gdzie był zrazu członkiem partji konserwatywnej, a później przeszedł do opozycji, której był przywódcą przez długie lata. W roku 1899 powrócił do obozu rządowego. W latach 1901—1904 był przewodniczącym Izby posłów, w 1906—1910 był ministrem wyznań i oświecenia, w roku 1917 był po dymisji Tiszy przez krótki czas ponownie ministrem wyznań i oświecenia. Później działał w Czerwonym Krzyżu, zajmując się głównie opieką nad jeńcami wojennemi w obozach. Po ukończeniu wojny został przewodniczącym węgierskiej delegacji pokojowej. On to uznał warunki pokojowe koalicji za niemożliwe dla Węgier do przyjęcia, a kiedy uznał bezskuteczność oporu, ustąpił z przewodnictwa jeszcze przed podpisaniem traktatu trianońskiego. W roku 1924 został przedstawicielem Węgier przy Lidze Narodów, gdzie swemi świetnemi przemówieniami potrafił zainteresować publiczność całego świata dla ciężkiego losu Węgier. Hr. Albert Apponyi należał do tych polityków węgierskich, którzy uznali nieodzowność unji austrjacko-węgierskiej.



Z Villa - Cisneros w Afryce, dokąd byli zesłani, zbiegło przed niedawnym czasem, jak o tem już donosiliśmy, kilku monarchistów hiszpańskich. W tych dniach przybyli oni na statku angielskim „Hilary" do Brestu i udali się stąd do Paryża. Na zdjęciu stoją z prawej strony markiz Salinas, obok kapitan Roco de Togores i dalej markiz Jan Rafaeli.

MOBILIZACJA SIŁ W NIEMCZECH

Mówi się dzisiaj o wojnie. Rzeczywiście! Na bojowym froncie niemieckim padają codziennie trupy: hitlerowców, komunistów i policji. W Niemczech wojna już się rozpoczęła. Prawda, że są to dopiero spotkania straży przednich i grup wywiadowczych; ale tam leje się naprawdę krew.

Niemcy są w tej chwili terenem, na którym dokonywa się wielka mobilizacja. Z jednej strony pod czarnemi sztandarami Hitlera, Hugenberga, Seldte'go i Papena gromadzą się oddziały szturmowe hitlerowców, hakatystów, junkrów i Stahlhelm'u, gotując się do ataku. Z drugiej strony pod czerwonemi sztandarami Marxa tworzą się rewolucyjne oddziały socjalistów i komunistów. Na rozdrożu stoi katolickie Centrum, które nie wie, do kogo się przyłączyć.

Prawica powołała do życia rząd koalicyjny. Hitler pozostał Hitlerem, Hugenberg Hugenbergiem, Papen Papenem, a Seldte (przywódca Stahlhelmu) pozostał Seldt'em, żaden z nich nie wyrzekł się swojego oblicza politycznego, żaden z nich nie wyrzekł się swojego programu. Stanęli jednak razem w szeregu, odkładając na bok drugorzędne różnice i osobiste urazy. Stanęli do walki, która już dziś jest wojną domową.

Lewica buduje również wspólny front. Socjaliści i komuniści puszczają w niepamięć dawne niechęci i krwawe zatargi, chcąc się narazie bronić, ażeby później atakować. Front rewolucyjny montuje się pod wspólnem, czerwonem dowództwem, popieranem wyraźnie przez żydowstwo, które czuje się zagrożonem bojąc się hitleryzmu.

Na ulicach miast, a nawet w cichych (do niedawna) wioskach leje się krew. Niemcy są już w pierwszym okresie jawnej wojny domowej; zadecyduje ona ich przyszłości. Rozognienie namiętności i nienawiści przybrało tam rozmiary wulkaniczne Bodaj nigdy Niemcy nie przechodziły takiego napięcia wewnętrznego, kryjącego w sobie niebezpieczne gromy i błyskawice.

Mobilizują się masy niemieckie, maszerują na front, zajmują poszczególne odcinki, gromadzą broń, ćwiczą rezerwy. Kiedy nastąpi główne starcie? Trudno dokładnie przewidzieć, lecz można przypuszczać, że burza wybuchnie w niedalekiej przyszłości. Beczka prochu jest niemal pełna, a dokoła niej palą się już ognie wzajemnych walk.

Niemiecką wojnę wewnętrzną będzie Europa śledziła z zapartym oddechem. A szczególną ciekawością płonąć będzie Paryż, Warszawa i Moskwa. Nic w tem dziwnego! Francja, Polska i Rosja nie mogę obojętnie patrzeć na przebieg wypadków w państwie, które przecież leży w samym środku Europy.

Polska zaś musi okazać bodaj najbaczniejszą czujność; nie mamy bowiem w Niemczech żadnego sprzymierzeńca. Wszyscy są tam naszymi wrogami; wszyscy wyciągają ku nam drapieżne szpony. Nienawiść do Polski jest tam niewątpliwie silniejsza, niż nienawiść partyjna, chociaż może chwilowo front wewnętrzny będzie w Niemczech goręcszy i czynniejszy, niż front zewnętrzny.

Położenie w Niemczech nie jest tak proste, jakby się wydawać mogło. Pełno tam wybojów, tarć, powikłań, grzmotów i trzasków. Hitler zapowiada, że zaprowadzi ład w państwie w przeciągu 8 lat, a nie wcześniej. Pragnie złamać najpierw czerwony front socjalistyczno - komunistyczny. Czy pójdzie mu to łatwo? Czy zwycięży — i kiedy? — Oto najważniejsze pytania.

Przed nami wyrastają nowe zagadnienia. Komu mamy życzyć zwycięstwa? Czarnym czy czerwonym? — Trudny wybór! Trzeba się jednak nad tem zastanowić, jakie zadania spadają na Polskę po ogłoszeniu politycznej mobilizacji i po rozpoczęciu wojny domowej w Niemczech.

Cuda wystawy w Chicago.

Spodziewane przybycie 75 miljonów turystów.

Prosperity płynęła złotym Paktolem w chwili gdy zdecydowano urządzić w Chicago wystawę światową dla uczczenia setnej rocznicy założenia miasta. Miljonerów liczono wówczas w U. S. A. na setki, a dolary fruwały w powietrzu jak liście jesienne.

Wystawę postanowiono otworzyć 1 czerwca 1933 roku. Aczkolwiek **złoty okres prosperity minął bezpowrotnie**, aczkolwiek kryzys podcina co najtęższe firmy i sieje spustoszenie w szeregach pracujących, wuj Sam postanowił nic odstąpić od decyzji otwarcia wystawy w oznaczonym terminie wbrew wszystkiemu.

Wystawa r. 1893 zgromadziła w Chicago 25 miljonów gości z kraju i zagranicy. Komitet wystawy obecnej liczy **na frekwencję około 75 miljonów turystów**, pomimo złych czasów. W przewidywaniu sporych wpływów biletów wstępu osoby prywatne zaangażowały w przedsiębiorstwie wystawowem około 20 miljonów dolarów, rząd zaś 2 miljony, pozatem wypuszczono obligacyj na sumę około 10 miljonów dolarów. W wystawie uczestniczą oficjalnie rządy i firmy 16-tu krajów. Chociaż więc kryzys daje się we znaki Ameryce, wystawa w Chicago będzie, jak sądzić można z powyższych danych, niezwykłą w swoim rodzaju.

Na terenie wystawy wystąpią ja wystawcy co najpotężniejsze firmy i przedsiębiorstwa amerykańskie w liczbie 280; większa część z nich nie zadawalnia się stand'em, lecz buduje własne pawilony. General Motors Co. np. wybudował kompletnie zaistalowaną fabrykę automobilów, **produkującą auta na oczach widzów.** Chrysler Motor wydała 500.000 dolarów na swój pawilon. Z tuzin firm podjęło się budowy pawilonów własnym kosztem nie mniejszym niż 400 do 500.000 dolarów. „Miasto rozrywek", które powstanie na wystawie będzie kosztowało około 2 miljony dolarów.

Z pomiędzy „gwoździ" wystawy należy wspomnieć **o dwóch wieżach wysokości 180 metrów**, które będą połączone mocnym kablem stalowym, po którym posuwać się będą pędzone motorkami wagoniki, dostarczające amatorom silnych wrażeń sensacji napowietrznej jazdy niezwykle szybkiej na przestrzeni 600 metrów.

Architekci wystawowi, nie krępowani ograniczonością środków materjalnych, postanowili zafrapować zwiedzających ekscentrycznością architektoniki. Hala, mieszcząca wystawę naukową, będzie miała np. kształt motoru Diesla. Najbogaciej atoli i najciekawiej zapowiada się autentyczny pawilon chińskiego miasta Jehol, przeniesiony w całości z Chin (złośliwość pod adresem Japonji?).

Or.

Przepowiednie żydowskie.

„Hajnt" z 26 u. m. przytacza informacje, udzielone przez największego poetę hebrajskiego doby ostatniej, Chaima Bialik'a, przedstawicielowi socjalistycznego dziennika żargonowego w Nowym Yorku „Forwerts" o losie, jaki oczekuje Żydów w przyszłości.

Obecny ustrój społeczny będzie zmieniony i Żydzi w czasie przejściowym ucierpią:

— Obecne cierpienia całego świata napewno doprowadzą do radykalnej zmiany w obecnym ustroju. Okres przejściowy spowoduje napewno cierpienia Żydostwu...

Żydzi na całym świecie muszą wzmóc swoje wysiłki nad utrzymaniem swego bytu:

— Żydzi winni to uskutecznić w drodze dwojakiej: po pierwsze przez dostosowanie się do zmienionych stosunków w krajach swego pobytu; powtóre — przez przygotowanie siedziby dla tych Żydów, dla których niema miejsca w krajach, gdzie życie społeczne jest przebudowywane. Taką siedzibę można wytworzyć tylko w Erec Izrael...

Tylko w Erec Izrael Żydzi mogą zachować swoją indywidualność:

— Tylko w Erec Izrael mogą Żydzi współpracować z innemi narodami nad wytworzeniem nowych form, nie tracąc swojej indywidualności...

Wytworzenie państwowości żydowskiej w Erec Izrael uratuje od upadku Żydów w diasporze:

— Dzięki sile twórczej Żydów w Erec Izrael nadejdzie ratunek dla żydowskich mniejszości, rozproszonych w różnych krajach...

Żydzi w wielu krajach są zbyteczni i dlatego należy starać się, aby Erec Izrael został otwarty dla imigracji żydowskiej:

— Dlatego winny być zastosowane wszelkie środki, aby Erec Izrael został dla nas otwarty. Jeżeli ten kraj zostałby dla nas zamknięty, jak inne kraje, to dokąd się udamy?

Żydzi przywiązują do opinji tego poety tem większe znaczenie, że jest on uczniem i następcą myśliciela żydowskiego Ahad-Chaam'a (Oszera Ginsburg'a), twórcy i wielkiego mistrza loży Bnej Moszja (Synowie Mojżesza), autora dzieła, zwanego popularnie „Protokułami Mędrców Sjonu". Z tych przepowiedni widać zupełnie wyraźnie, że masonerja żydowska, jak za czasów Ginsburg'a, dąży do wywołania przewrotu społecznego w Europie.

„Swięto zwycięstwa"

HITLEROWCÓW GDAŃSKICH.

Wzorem innych miast na terenie Rzeszy odbyły się również i w Gdańsku liczne zebrania, urządzone przez hitlerowców w różnych częściach miasta dla uczczenia faktu zamianowania Hitlera kanclerzem Rzeszy. Na wszystkich zebraniach przemawiał przywódca gdańskich nar. socjalistów Forster. W swoich przemówieniach przyznał się, że wybór Hitlera zaskoczył go. Z tytułu swego stanowiska Hitler niewątpliwie zrobi teraz porządek z bolszewikami, oraz socjalistami i przyłączy Gdańsk i Austrję do Rzeszy (Auch die Pollacken würden jetz anders rechen müssen Herr Hitler werde Danzig und Osterreich zum Deutschen Reich zuruckführen.). W końcu wyraził przekonanie, że z 11 milj. obecnych kadr hitlerowców powinno niebawem powstać 60 milj. a wtedy swastyka zawiśnie nad Niemcami. Poza Forsterem przemawiał jeszcze inny hitlerowiec, Petri, podkreślając potrzebę prowadzenia dalszej walki w ukryciu, bo nie nadeszła jeszcze chwila, w której można będzie mordować na ulicy obcokrajowców i przedstawicieli obcych ras(!). Wszystkiego Hitler odrazu nie może zmienić, dlatego trzeba czekać. Zkolei przedstawił Petri 5 punktów, których wypełnienie uważa za święty obowiązek hitlerowców: 1) wytępienie żydów, 2) przeprowadzenie prawa obowiązkowej pracy, 3) i 4) zamknięcie do więzień socjalistów i komunistów i 5) wypędzenie Polaków z Gdańska. (ZAP).

TRAGICZNA SYTUACJA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Z powodu rygorystycznego ściągania w b. r. przez kwestury wyższych zakładów we Lwowie należności i taks, sytuacja młodzieży akademickiej jest naprawdę tragiczna. Na czarnych tablicach w uczelniach wywieszone są ogłoszenia, podające do wiadomości iż z list studentów zostają skreśleni ci wszyscy, którzy nie zapłacili rat. Podobno los ten dotknął we Lwowie blisko 400 studentów na uniwersytecie i tyleż na politechnice. Fundusze zebrane drogą składek na wpisowe dla niezamożnej młodzieży, jakiemi rozporządza Bratnia Pomoc, oraz T-wo przyjaciół młodzieży akademickiej są niestety niewystarczające.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Trafiona kulką śnieżną przez panią S. Zielezińską, a odrzucam ją w stronę pań: Lucyny Goibionowej, Wily Morzyckiej, Dziuni Orzechowskiej i Marji Raźniewskiej z Saturna.

Załączam 5 zł. na Tow. św. Wincentego a Paulo. JADWIGA JANCZEWSKA.

Trafiony kulą śnieżną przez pana Wł. Zielezińskiego i panią doktorową Nasiłowską kieruję ją w panią Polę Gallotówne, pana Franciszka Gallota z huty „Staszyc" pana Tadeusza Barańskiego i pana dyrektora Cederbauma z fabryki Radocha.

Adwokat HENRYK JANCZEWSKI.

Załączam zł. 5 na Tow. św. Wincentego a Paulo.

W ODPOWIEDZI P. IZMAJŁOWICZOWI.

Dzięki uprzejmie za pamięć śnieżkową
I za dowcipne rymowane słowo.
Za wiersz niech wiersz się mój także odcina
Śnieżką, gdzie mieszka Zawadzka Halina.
Muszę napisać jeszcze jedną strofkę,
By trafić śnieżką w groźną panią Zofkę
A żeby wszystko się dobrze skończyło,
Rzucam też śnieżkę w panią Mirę miłą
i składam 2 zł. na Stow. św. Wincentego a Paulo w Milowicach.

JULJA RYCHŁOWSKA.

Śnieżną kulę rzucam w darze,
Błyszczy w słońcu kula biała.
Nie wymkniecie się, narciarze!
Śnieżną kulę rzucam w darze
W uśmiechnięte, młode twarze.
— Oby wiecznie zima trwała!
Śnieżną kulę rzucam w darze,
Błyszczy w słońcu kula biała!

— W zastępstwie Ojca odpowiadając na wezwanie, składam 10 zł. i zasyłam serdeczne pozdrowienia miłośnikom sportu zimowego: p. prof. Stanisławowi Tabakowskiemu, p. ppor. Jerzemu Sosnowskiemu i pp. Krakowskim (młodym).

I. BŁAŻEJEWICZÓWNA.

Zanim zdążyłem, przy pomocy dzieci,
Odeprzeć pocisk we mnie wymierzony,
Aż niespodzianie jeszcze jeden leci,
A mnie już śniegu braknie do obrony.
Nadomiar bowiem wszystkich kłopotów
Długie odwilże zapowiada P. I. M.,
Zanim odpowiem, śnieg stopnieć gotów,
Wodnisty tylko pozostanie rym.
By nie ustała szlachetna zabawa,
Trzeba się zwrócić ku poleskiej stronie:
Pani Krąkowska niech będzie łaskawa
Zaczerpnąć stamtąd śniegu pełne dłonie.

DYR. A. BŁAŻEJEWICZ 5 zł.

Sympatyczny sąsiad p. Peucker (senior) swojej śnieżki ruchem
Dość wojowniczym w tej rzeczy zaprawił mnie duchem!
By pokazać, że śnieżką walczyć też jestem gotową
Mocno ciskam nią w Redaktorową przemiłą p. Opiołową
(Dla „sprawy!" — bić w ten sposób jam zawsze jest skora!...)
Godzę dalej prosto w serca: p. Bardacha administratora, —
(Choć niezręcznie...) — w zapale robię dziarską minę
I uderzam skarbnika Sienkiewicza, — (w Milowicach) p. Ludzińskę Ninę;
Jako „Wincentek" członkini, jest również mą troską,
By śnieżką ugodzić i p. D-rową Helenę Bieńkowską,
Panów Mecenasów — Zarembę i Heftmana.
Zakończyć jeszcze szkoda, więc mierzę i w pana
Stefana Peuckera, w panią Janinę Slecką
Rzucam również i w panią Lilę Strzelecką
W pp. Sumińskich i w pp. Karnkowskich z Saturna
Że się chce, by ze śnieżek była duża urna
Pełna brzęczącej monety (cel jest godny przecie)
Myślę, również w Kluczach o tem państwo wiecie.
Pana Dyr. Vegiljusa, pp. inż. Mogensenów niech też nie zastrasza
Śnieżki rzućcie dalej i pp. Pojdowie, wszak sprawa to jest nasza!
Jeszcze do Katowic strzelam swoją śnieżką w p. Ziutę Różańską
Pragnę w grę te wciągnąć i panią Stefanję Skarzyńską.
.....Czyńmy, by nie widzieć biedoty gorzkich łez strumieni
Więc miłosierdziem, na cień nędzy, rzućmy czasem choć trochę... promieni.

Załączam zł. 3.

HELENA ZAWARTKOWA.

NA ŚNIEŻKĘ L. DOMAŃSKIEJ

Dzięki za śnieżki, chociaż mokre były
Nie ważne czem w nas, ale kto uderzy.
Ja do tej wojny wzywam młode siły
I do harcerskiej celuję młodzieży.
Cel wśród niej jeden wybieram, bo główny.
W nim sedno wszelkich spraw harcerskich leży!
Do komendantki celuję Bemówny,
Co siły swoje na zamiary mierzy.

K. STRZELECKI.

3 zł. Tow. św. Winc. w St. Sielcu.

W ODPOWIEDZI P. ŁABNOW[illegible]

Leci śnieżka dookoła,
Gromkim głosem zewsząd woła,
Dajcie grosze na nędzarzy,
Bóg radością Was obdarzy.
I jest siła w takiej kulce
Nie darujże Nince 1), Lilce 2)

Prosi Je o datek mały,
Choćby jeden złoty cały.
I głos dalej jej przenika
Dotarł nawet do wspólnika,
Prosząc Pana Koziołkowa,
Złotóweczek niech nie chowa,
Lecz niech daje ile może,
Społeczeństwo Mu pomoże.
Lecz za udział mój w zabawie,
Kłopot z tego będzie nowy,
Za obroty te złotowe,
Wlepią podatek firmowy.
Z przysłowia sens moralny do prawdy urasta
Gdzie djabeł nie nabroi — zrobi to niewiasta
Kończę moje rymy, gdyż drukować je trzeba
Darujcie poeci wieszcze, i o wielkie nieba,
Pan Ćwierk zaś uprzejmie, do kosza nie chowa.
Bo płaci 5 złociszy

BLANKA JĘDRYCZKOWA.

1) p. Niuta Małotówna,
2) p. Lilka Margoszówna.

Śnieżkę p. Kromerowej odbijam w myśl życzeń, wyrażonych poniżej przez córeczkę w wierszyku, w stronę dziatwy wzorowej szkoły ćwiczeń przy Seminarjum męskim w Sosnowcu i załączam zł. 20.

DR. J. POTOK.

Nie wiem gdzie się obrócić,
By śnieżkę komuś rzucić,
Lecz proszę niech każdy poczeka chwileczkę,
To zaraz dostanie śniegową kuleczkę.
Rzucę aż śnieg się wszędzie rozleci,
By śnieżka trafiła do dobrych dzieci,
Te zaś niech dadzą dla biednych dziatek,
Które nie mają ojców ani matek.
Niech dadzą dla biednych chłopców i dzieweczek,
Które nie mają palt ani sukieneczek.
Niech śnieżka będzie dla każdej dziewczynki i chłopczyka,
Którego głód straszny przenika.
Niech śnieżka wszędzie trafi i przyleci,
By były pieniądze dla biednych dzieci.

MARYSIA POTOKÓWNA.

Merci beaucoup Vidal de cette boule fondante,
A Duriot je la jette encore toute degonttante
Pour qu'il puisse a son tour la lancer sans attente
A l'elu de ses vers, perdu dans la tourmente.
Egalement Merci
Monsieur Warzycki
De vos vers exquis
Et je vais aussi
Lancer pres d'ici:
A vous les sznieżki
Monsieur Majewski.

MALAGIE.

Na Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 5.

Odrzucę ci ja odrzucę, śnieżną kuleczkę,
Trafię ci ja mocno w lubą Wandeczkę;
Wandeczka Rapczyńska nie poskąpi dodatku
i zasili kabzę... nowego podatku.
Ażebyś dzieweczko sama nie była bita,
Dodaję do towarzystwa chwata nad chwatami prezydenta Ryppa,
I nadobnego młodzieńca, prawie że... bankiera Stasia Trennera.
Spieszcie się, śnieg ginie, róbcie wielki ruch
W tem Wam napewno dopomoże p. Feliks Zuch.

R. MONSIORSKI.

p. Broenowej dziękuję i składam na Wincentki w Będzinie zł. 5.

Trafione śnieżką przez Zbyszka niecnotę,
Rzucamy również, bo mamy ochotę.
Siły nierówne, bo dwie na jednego,
Lecz tyś zuch wielki, obronisz się z tego,
Broniąc się dzielnie, śnieżki odbijając,
Czasy jeleśniańskie jeszcze pamiętając.
My tę śnieżkę małą nie zatrzymamy,
Swoim Sąsiadom dalej odrzucamy,
Trafiając śnieżkami Fredka i Lolka,
A bijąc dzielnie, bo z nas każda polka.
A że przy tem każdy ubawić ma się,
Więc rzucamy również w Kasię i Basię,
Trafiając w Dankę, Tecię i Genię,
W jej brata małego i siostrzyczkę Zenię,
A za tą zabawę wpłacamy datek
Po jednym złociszu dla biednych dziatek.

ZOSIA I NINA GARBACZEWSKIE.

Quels plaisirs differents nous presente la nature
En hiver: les traineaux, les patins,
La glissade des montagnes, les promenades en voiture,
Sport, le chase, boules de neige, skies enfin.
Mais surtout ces petites boules, faites dune neige excellente,
Elles explodent comme une bombe sur la tete!
Je vous lance une telle bombe molle, jolie, transparente.
Vive l'hiver! — les plaisirs, qu'il nous prete,
Cher Monsieur Malagie! Preparez vous bien vite!
Je commence une attaque generale.
Prenez garde! Attention! Qu'une manoeuvre subite
Ne vous cause pas un coup trop fatal!
En jouant, n'oublions pas les pauvres enfants,
Soulageons leurs souffrance, leur misere
Et, donnant quelques sous, nous pouvons en meme temps
Justifier l'existence sur la terre.

Zł. 1. V. MILLER

Ugodzony kulą w serce
Jestem smutny, bo w rozterce
Czy zatrzymać kulę dla mnie?
Czy też rzucić ją w szczęśliwych
Na niedolę ludzką tkliwych?
A więc rzucam lekko zgrabnie
W Magistra i Magistrową
P. Napieralską Stefanową
Drugą zaś w Inżynierową
P. Emilową Winterową
Za te wiersze i odwagę
10 złotych w puszkę kładę
Pań Wincentek co to widzą
Gdzie jest bieda, gdzie nie jedzą.
(tu w Będzinie)

DR. A. BROEN.

Załączam zł. 10 na Wincentki w Będzinie.

Rzucam śnieżki z całej siły,
Żeby Was Panie trafiły:
P. profesorkę J. Stachlewską
I p. profesorkę M. Lipecką.
Żeby była gotóweczka
No, choć jaka złotóweczka.
Ja już daję złotóweczkę,
Bom trafiony przez Hermanowską Nineczkę

KAROL GINTER
ucz. kl. II Zrzeszenia Rodzicielskiego

Śnieżkę z Krakowa odrzucam rad,
Niech leci dalej w świat,
Wiem, że „śnieżki" dobrze walą,
Niech nikogo nie ocalę.
Biję więc w Jurka i Zosię Jurczyńską
Ninę Hermanowską i Irkę Ojrzymską
Małej Krysi Swirtun i Hali Nutberżanki
Też nie oszczędzę
Niech dadzą po grosiku na biedę i nędzę.

2 złote. STAŚ CHEŁMICKI.

Na wezwanie p. Czesława Witczyńskiego przyłączam się do akcji pomocy biednym i kieruję śnieżkę w stronę p. L. Poleskiej w Łazach, ks. proh. M. Namysło w Chruszczobrodzie i pp.: inż. Z. Orla, G. Duriot i E. Kobylińskiego z Renarda.

Załączam zł. 5 dla Pań Wincentek w Nowym Sielcu. STANISŁAW LEŚNIK.

W zamieszczonej we wczorajszym numerze śnieżce p. Zofji Korzeniewskiej wkradł się błąd. Mianowicie p. K. uderza śnieżką p. Julję Brandszteter, a nie Brandszter, co niniejszem prostujemy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9
CZWARTEK

Dziś Apolonji
Jutro Scholastyki
Wschód słońca 7 m. 29.
Zachód „ 17 m. 00.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Syn mimowoli.
PALACE: Romeo i Julcia.
EDEN: Rome express.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Kobieta i szpieg.
ŚWIATOWID: Jasnowłosy sen.

DĄBROWA
WANDA: Pałac na kółkach.
SEZAM: Dama w smokingu.
ARS: Mata Hari.

ZAWIERCIE
STELLA: Sto metrów miłości.
ARLEKIN: Syn Indji.

× **UROCZYSTOŚĆ KU CZCI P. PREZYDENTA W BOBROWNIKACH.** Wydział stowarzyszeń społeczno - gospodarczych w Bobrownikach wyjaśnia, że w dniu 1 lutego rb. urządził w „Kuźnicy" akademję ku czci p. Prezydenta Rzplitej, a rano tego dnia w sali Domu ludowego „poranek" dla młodzieży.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Zbiórka podoficerów rezerwy koła Sosnowiec dnia 12 bm. o godz. 8 rano w lokalu koła przy ul. Teatralnej 4, celem wzięcia udziału w manifestacji urządzanej przez Ligę morską.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd „Stacji opieki nad matką i dzieckiem" i „Kropli mleka" składa serdeczne podziękowanie: 1) Wielebnemu Księdzy Kanonikowi Raczyńskiemu za łaskawie ofiarowane 100 par pończoszek; 2) p. Garlińskiemu Bronisławowi za materjał na sukienki; 3) sekcji Samopomocy przy gimnazjum państw. im. E. Plater w Sosnowcu za własnoręcznie nadzwyczaj starannie i ładnie wykończone wyprawki w ilości następującej: pieluszek 52, kaftaniczków 33, śliniaczków 30, koszulek 29, chusteczek na głowę 26, koszulek większych 11, czepeczków 9.

Jednocześnie zarząd zwraca się do ofiarnych serc naszego społeczeństwa z gorącą prośbą o dalszą pomoc dla najbiedniejszych niemowląt naszego miasta.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś poraz ostatni wielka rewja w 2 częściach, 16 obrazach p.t. „GHANDI W SOSNOWCU" z udziałem znakomitego humorysty Bronisława Bronowskiego. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W piątek — z powodu prób teatr nieczynny.

W sobotę — występ znakomitej artystki scen żydowskich **Idy Kamińskiej** w sztuce M. Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „MY KOBIETY" („Sprawa Moniki"). Ceny miejsc od 90 gr. do 2.50 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Piekarskiego.

W niedzielę — premjera głośnej sztuki w 8 obrazach A. Tolstoja i P. Szczegolewa, w przekładzie Z. Kleszczyńskiego p.t. „RASPUTIN", która na scenie warszawskiej grana była z olbrzymiem powodzeniem. W sztuce bierze udział cały zespół pod reżyserją dyr. Tańskiego i Z. Opolskiego oraz specjalnie zaangażowany chór rosyjski, który wykona szereg pieśni i tańców przy dźwiękach bałałajek. Staranna oprawa sceniczna, efektowne kostjumy i świetnie opracowane role złożą się na godne ujrzenia widowisko. Dyrekcja teatru, chcąc uprzystępnić jaknajszerszym kołom miłośników teatru ujrzenie „Rasputina", daje tę sztukę odrazu po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł.(łącznie z wszelkiemi dopłatami). Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ulica 3-go Maja 9. Tel. 8-24.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 9 b.m. — „Lekkomyślna siostra"
Sobota 11 b.m. popoł. „Kupiec wenecki"

× **UCZCZENIE POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW.** W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 1 popołudniu w sali Domu ludowego przy ul. Jasnej 26 zarząd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych urządza „Dzień uczczenia poległych pod hutą Katarzyną w 1905 r. i herbatkę towarzyską", na którą zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia wraz z rodzinami.

× **Z KÓŁKA ROLNICZEGO W GRODŹCU.** Zarząd kółka rolniczego w Grodźcu otworzył czytelnię dla członków i sympatyków miejscowego kółka rolniczego. W czytelni tej, która czynna jest codziennie od godz. 6—9 wiecz. znajdują się podręczniki dotyczące spraw gospodarstwa rolnego, a dostarczone przez okręgowe Towarzystwo kółek rolniczych w Będzinie oraz książki własne kółka. W nowootwartej czytelni odbywają się codziennie pogadanki i czytanie miejscowej prasy.

Zabawa śnieżkowa

W NADCHODZĄCĄ SOBOTĘ.

Jak wiadomo, w nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali Związku pracowników przemysłowych i handlowych w nowym gmachu przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu wielka zabawa śnieżkowa dla uczestników sympatycznej gry towarzyskiej na łamach „Kurjera Zachodniego". Zabawa zapowiada się znakomicie tembardziej, że będzie się można na niej zabawić bardzo tanio. W bufecie będą przekąski po bardzo niskich cenach, niższych niż w restauracjach. Stroje skromne. Wejście tylko za zaproszeniami.

— Komitet organizujący zabawę p. t „Śnieżki" w nadchodzącą sobotę prosi Panie, które zaofiarowały produkty do bufetu o nadsyłanie tych produktów w dniu 11 bm. od godz. 9 rano do lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17.

× **ZEZNANIA O OBROCIE.** Z dniem 15 lutego rb. upływa termin składania zeznań o obrocie za rok 1932. Niezłożenie zeznania do tego terminu pociąga za sobą karę grzywny w wysokości do 250 zł. oraz ustalenie obrotu przez organ wymiarowy na podstawie danych, jakiemi [illegible] rozporządza.

DZIWNE PRZYGODY DYDUCHA

OBMYŚLIWUJĄCEGO PLAN ZEMSTY.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiedli na ławie oskarżonych: 3-krotnie już karany 31-letni **Jan Stachurski** i 24-letni **Bronisław Drożdż**, mieszkańcy Dąbrowy Górniczej, oskarżeni o napad na **Jana Dyducha**, mieszkańca Wolbromia i wymuszenia od niego pod grozą brzytwy pieniędzy na wódkę. Było to 5 listopada 1932 roku. Do przejeżdżającego przez Dąbrowę na rowerze Dyducha podeszło na kolonji „Reden" dwóch nieznanych mu osobników, poczem zatrzymawszy go, nawiązali z nim rozmowę, wypytując go o rodzinę i stosunki. Naiwny Dyduch zaczął się im szczerze zwierzać i **opowiadać o swej żonie i o tem, że go zdradza i ma kochanka, który mu życie zatruwa.** Wówczas nieznajomi zaproponowali mu, by udał się z nimi do mieszkania, gdzie omówią szczegółowo, w jaki sposób najlepiej się będzie mógł **pozbyć niewygodnego kochanka.**

Dyduch nie domyślając się jeszcze niczego i widząc, że ludzie obcy współczują mu tak serdecznie, udał się z nimi. Jak się później okazało osobnicy ci zaprowadzili go do swej kochanki, **Czesławy Węglowskiej**, mieszkającej „kątem" u starej żebraczki **Pichelowej.** Tutaj dopiero z osobników, jak się okazało nazwiskiem Drożdż, wyjął z kieszeni brzytwę i pokazując ją Dyduchowi, **zażądał od niego pieniędzy.** Dyduch nie będąc odważnym i widząc, jak niefortunnie wpadł, oddał ostatnie, jakie miał 2 złote, za które „grzeczni gospodarze" nie omieszkali kupić **zaraz wódki.**

Zaczęła się wesoła zabawa. Jeden tylko Dyduch nie był w humorze i choć pił wódkę, zaczął coraz bardziej przemyśliwać, w jaki sposób wydostać się najprędzej na wolność. Wreszcie po namyśle poprosił, by pozwolono mu wyjść tylko „na chwilę", na co — o dziwo — zgodzono się chętnie, tylko, że... przydzielono mu na wszelki wypadek „dozorcę" w osobie Stachurskiego.

Nie okazując swego niezadowolenia udał się Dyduch w towarzystwie „opiekuna" w „cichy zakątek" i tam zaczął intensywnie wysilać swój „móżdżek" i przemyśliwać nad sposobami ucieczki. Czuły dozorca nie spuszczał go jednak z oka, a zauważywszy u niego sweter, wyjął z kieszeni rewolwer i mierząc w... piersi Dyducha rzekł:

— Ładny sweter, niczego nawet. Daj mi go!

Dyduch — naturalnie — nie oponował i skwapliwie wręczył go ciemiężcy. Lecz na tem nie koniec. Stachurski, widząc, że Dyduch ma jeszcze jeden sweter i ten mu zabrał. Wówczas Stachurski chcąc się pozbyć opieki dozorcy, poradził mu, by swetry sprzedał, kupił za nie wódki i zaczekał na niego w mieszkaniu. Kiedy Stachurski usłuchał jego rady i odszedł, Dyduch wybiegł pospiesznie i począł gnać przed siebie. Nagle zatrzymał się, jak piorunem rażony. Oto, obok, przejeżdżał na jego własnym rowerze syn żebraczki, Bronisław Picheta. W Dyduchu krew zagrała. Oddał 2 złote, swetry i jeszcze miał stracić rower? Z wściekłością runął całem ciałem na przeciwnika, zrzucił z „rumaka" opierającego się wyrostka, poczem dosiadł go z triumfem i pomknął na nim prosto na posterunek. Tu opowiedział ze łzami w oczach całą swą przygodę. Na skutek tego doniesienia, wydelegowano niezwłocznie kilku wywiadowców, którzy szczęśliwym trafem natknęli się na wychodzących od fryzjera Stachurskiego i Drożdża.

Powołany w charakterze świadka, na rozprawę Bronisław Picheta opowiedział, że bawiono się wesoło u jego matki i, że słyszał, jak Drożdż i Stachurski mówili do Dyducha:

— Nie urzniemy głowy twojej żonie, bo jej nie znamy, a jeśli nie dasz pieniędzy to ciebie może spotkać ta przyjemność.

Zkolei sąd zbadał jeszcze kochankę oskarżonych, **Czesławę Węglowską** z Dąbrowy, wywiadowcę służby śledczej, Wacława Komendę i innych. Po naradzie sąd uznał winę oskarżonych za całkowicie udowodnioną i skazał: Jana Stachurskiego na 2 lata i Bronisława Drożdża na 1 i pół roku więzienia.

Rozpruta kasa

W „KARPATACH".

W nocy z ub. wtorku na wczoraj nieznani sprawcy włamali się do biura S. A. „Karpaty" w Dąbrowie (Sienkiewicza 3).

Włamania dokonali kasiarze, z zamiarem obrabowania stojącej w biurze kasy ogniotrwałej. Po dostaniu się do biura kasiarze rozpruli zewnętrzny pancerz kasy, poczem przystąpili do prucia wewnętrznego pancerza. W tym czasie zostali prawdopodobnie przez kogoś spłoszeni, bowiem przerwali robotę i zbiegli.

Włamanie spostrzegła rano służąca, gdy przyszła sprzątać.

W kasie znajdowało się tylko 180 zł., bowiem większe sumy są zazwyczaj oddawane do banku.

Zawiadomiona o występie kasiarzy, którzy od dość dawna nie dawali o sobie znaku życia na terenie Zagłębia, policja wszczęła energiczne dochodzenie.

× SPRAWA DOŻYWIANIA DZIECI SZKOLNYCH. Dzięki wydatnej pomocy Magistratu, oraz miejscowych szkół średnich, akcja dożywiania dziatwy szkół powszechnych w Dąbrowie jest stosunkowo dość dobrze postawiona, gdyż na ogólną ilość 3600 dzieci szkolnych, około 2600 dzieci jest dożywianych. Wkrótce jeszcze około 200 dzieci otrzyma posiłek, czyli razem połowa dziatwy szkolnej jest dokarmiana. W niektórych szkołach dożywianie prowadzone jest w ten sposób, iż z przynoszonych przez dziatwę zasobniejszą artykułów sporządzane są w kuchni szkolnej posiłki, spożywane na miejscu przez dziatwę biedną.

× BAL KARNAWAŁOWY. W sobotę dnia 18 bm. odbędzie się bal karnawałowy w salach „Ogniska" przy ul. Krótkiej w Dąbrowie, urządzany przez filję Związku zawodowego pracowników handlowych, bankowych i biurowych „Praca Polska" w Dąbrowie. Zarząd filji składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w przedstawieniu i zabawie, urządzonych przez filję w dniu 14 stycznia i tym sposobem zaofiarowali swą pomoc członkom filji, bezrobotnym pracownikom umysłowym. Bal odbędzie się wyłącznie za zaproszeniami, które należy okazywać przy wejściu. Bufet suto zaopatrzony, orkiestra pierwszorzędna, wybór królowej balu i inne niespodzianki. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia, może je otrzymać w sekretarjacie filji w „Ognisku" przy ul. Krótkiej w Dąbrowie w godz. od 11 do 1 w południe, pokój nr. 4, we wtorki i czwartki.

× RUCH W OŚRODKU ZDROWIA W CZELADZI. W styczniu rb. w miejskim ośrodku zdrowia w Czeladzi zaznaczył się mniejszy ruch chorych. Udzielono pomocy chorym na oczy w 63 wypadkach, na płuca — 60, wenerycznie — 55, bezrobotnym — 616, matkom i niemowlętom — 47, a lampą kwarcową naświetlono 50.

× STRAJK NA KOPALNI „BAŚKA" trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy w tej sprawie, jednak nie dała ona rezultatu, ponieważ właściciele kopalni oświadczyli, iż nie mają pieniędzy na wypłacanie robotnikom.

Jednem słowem sytuacja beznadziejna.

× WŁAMANIE DO RZEŹNI MIEJSKIEJ W CZELADZI. Wczorajszej nocy do rzeźni miejskiej w Czeladzi dokonano włamania. Sprawcy rozbili okiennicę i szyby, dostając się do ubikacji, gdzie urzęduje lekarz weterynarji dr. Paszkowski, któremu skradziono pozostawioną tam garderobę. Trychinoskop i inne przyrządy pozostały nie naruszone. Włamanie przypuszczalnie jest dziełem szajki łobuzów.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Onegdaj włamał się podczas nieobecności domowników nieznany sprawca do mieszkania Leokadji Płaszczyk w Wojkowicach Komornych. Gdy złodziej gospodarował w mieszkaniu nadeszła właścicielka. Spłoszony włamywacz, zdążywszy skraść 10 zł. rzucił się do ucieczki. Zaalarmowani sąsiedzi schwycili złodzieja i oddali go w ręce policji. Pieniądze odebrano. Włamywaczem okazał się znany złodziej Stanisław Kapuściński, [illegible] zamieszkała

Na linji Zagłębie -- Kraków

nastąpi prawdopodobnie zniżka taryfy kolejowej.

Na skutek wysłanych do władz kolejowych wniosków w sprawie nowego kolejowego rozkładu jazdy, otrzymała Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu z dyrekcji kolejowej warszawskiej odpowiedź, w której dyrekcja powiadamia, iż doceniając w zupełności potrzebę ulgowych cen za przejazdy pewnych kategoryj podróżnych, **utrzymuje bilety robotnicze, z których korzystają szeroko robotnicy fabryczni, czeladź i terminatorzy, górnicy, robotnicy rolni i leśni oraz wyrobnicy dzienni.**

Biorąc jednakowoż pod uwagę, że z biletów robotniczych nie mogą korzystać sfery kupieckie i przemysłowe, dyrekcja **rozbudowuje taryfy podmiejskiej** (niższe od normalnej), czego dowodem jest wprowadzenie od 15 maja 1931 r. takiej taryfy od Sosnowca do Maczek i od Sosnowca do Częstochowy, jak również od wszystkich stacyj na linji tej położonych do stacyj końcowych. Pozatem, uwzględniając wniosek Izby, dyrekcja **skłonną jest wprowadzić zniżoną taryfę podmiejską na linji Zagłębie — Kraków i w tym celu przeprowadza odpowiednie badania.**

Co się tyczy poruszonej przez Izbę kwestji biletów wycieczkowych do śląskich uzdrowisk, to bilety te — według informacji dyrekcji, nabywać można od dnia 1 lipca 1931 r. na stacjach Sosnowiec—Północny i Dąbrowa Górnicza; w czasie najbliższym w bilety takie zaopatrzone zostaną również pozostałe większe stacje Zagłębia Dąbrowskiego.

Niedogodności

W KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Do zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej w Warszawie przesłała Izba przemysłowo-handlowa bardzo obszerne uwagi w kwestji niedogodności w komunikacji telefonicznej na sieciach, eksploatowanych przez P.A.S.T., wywołanych tem, iż P.A.S.T. stosuje wewnętrzne centrale telefoniczne systemu nie odpowiadającego współczesnym warunkom i nie zgadza się na włączenie innego typu wewnętrznych central telefonicznych przedsiębiorstw prywatnych do linji miejskiej, wskazując na szereg braków technicznych, które przy zastosowaniu innego systemu wewnętrznych central telefonicznych, dałyby się z łatwością uniknąć. Izba prosiła o powiadomienie, czy P.A.S.T. zamierza uczynić zadość w tej mierze postulatom sfer gospodarczych Zagłębia Dąbrowskiego już w chwili obecnej, czy też ewentualnie przy zamierzonej automatyzacji sieci telefonicznych tegoż Zagłębia i Górnego Śląska.

Odpis memorjału przesłała Izba do wiadomości ministerstwom poczt i telegrafów ora przemysłu i handlu.

Szajka przemytników

z Zagłębia Dąbr.

W nocy z 6 na 7 lutego funkcjonarjusze śl. straży granicznej komisarjatu Kamień urządzili zasadzkę na przemytników, która dała nadzwyczajny wynik, bowiem w ręce straży granicznej wpadła szajka złożona z 25 osób, ze znanymi przemytnikami **Ignacym Bielawskim, Ludwikiem Rutkowskim, Józefem Langem, Franciszkiem Choroniem i Antonim Zabiegałą na czele.** Wszyscy członkowie szajki pochodzą z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Wraz z przemytnikami w ręce straży wpadł przemyt w postaci 250 kg. owoców południowych, od których ukrócone cło wynosi zgórą 4 tysiące złotych. Członków szajki, wraz z przemytem, doprowadzono do urzędu celnego, który przemytnicy tak chętnie omijają.

W pogoni za przemytnikami, którzy w pierwszej fazie urządzonej zasadzki usiłowali ratować się ucieczką, — padło także kilka strzałów karabinowych, zresztą nieszkodliwych, które jednak przemytników osadziły na miejscu.

Jest to już druga szajka przemytników zagłębiowskich, zlikwidowana w ostatnich dniach na tym samym odcinku.

Zuchwały napad rabunkowy

2220 zł. łupem bandyty.

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj w Będzinie.

Mianowicie około godziny 5.30 popołudniu, gdy w biurze wolnego składu soli przy ulicy Kościuszki, znajdowało się **trzech pracowników - żydów, przeliczających pieniądze,** jakie wpłynęły w ciągu dnia, otwarły się nagle drzwi, a w nich stanął nieznajomy osobnik, uzbrojony w rewolwer.

Nim obecni w biurze zorjentowali się w sytuacji, padł okrzyk:

— Ręce do góry!

Na hasło to trzy pary rąk podniosło się w górę, a w tejże chwili nieznajomy podszedł do stołu zgarnął **wszystkie pieniądze w sumie 2.200 zł.,** poczem mierząc z rewolweru w kierunku wystraszonych pracowników, wycofał się tyłem z lokalu.

Po ochłonięciu ze strachu, znajdujący się w składzie zawiadomili o napadzie policję.

Zarządzony natychmiastowy pościg nie dał wyniku.

× CZY TO PRAWDA? W Będzinie rozeszła się pogłoska, jakoby w biurze meldunkowym Magistratu ujawniono poważne nadużycia i w związku z tem zawieszony został w swych czynnościach jeden z pracowników wspomnianego biura. Może władze komisaryczne Magistratu zechcą wyjaśnić, ile w pogłosce jej jest prawdy, co jest tembardziej wskazane, iż pracownik ów został przyjęty do Magistratu przez p. komisarza, który w swoim czasie był usunięty z Magistratu dyscyplinarnie.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki) złożyły następujące osoby: p. dyr. Gallot 10 zł., p. Jędryczkowa 5 zł., p. Lisiccy i Kamińscy 10 zł., p. J. Dojlido 3 zł., p. R. Rogójski 5 zł., p. dr. Szulc—Ząbkowice 3 zł., p. K. Sztangowa 5 zł., p. dr. Ficenes 10 zł., p. F. Łopuszyńscy 2 zł., p. dr. K. Kowalewski 5 zł., p. Janina Kowalewska 5 zł., p. Marja Strzałkowska 5 zł., p. H. Krasnodębski 2 zł., p. T. Płodowski 3 zł., p. K. Strzelecki 3 zł., p. J. Morawska — Poręba 5 zł., p. Karol Kucharski 3 zł., Tomek Kucharski 2 zł., p. Henryk Tomanek 5 zł., p. Anna Strzelczykowa 3 zł., p. Eugenja Popielówna 1 zł., p. Soborowski 5 zł., p. M. Matyszkiewicz 3 zł., p. W. Dyrka 3 zł., Romek Liedtke 3 zł., p. Wiesław Maszyński 5 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W GRODŹCU (zabawa w śnieżki): p. St. Skarbińska 10 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NOWYM SIELCU (zabawa w śnieżki): p. Czesław Tomalski 3 zł., p. M. Geller 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NIWCE (zabawa w śnieżki): Pracownicy Ekspedycji Kopalni „Niwka“ w Modrzejowie 6 zł., Krysia Sorokówna 1 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W STARYM SIELCU (zabawa w śnieżki): Jędruś Pirszel 2 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W NIEMCACH (zabawa w śnieżki): p. J. Sikorski 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W KAZIMIERZU (zabawa w śnieżki): p. Henrykostwo Wojewódzcy 10 zł., p. Jura 5 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ZAGÓRZU (zabawa w śnieżki): p. Bronisława Zapolska 3 zł., p. Marja Waśniewska 2 zł., p. Halina Zapolska 2 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W POGONI (zbawa w śnieżki): p. Edwarda Moszczeńska 3 zł., p. Ludwik Enderlin 2 zł., p. R. Morche 3 zł., p. H. Wiśnicka 3 zł.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W BĘDZINIE (zabawa w śnieżki): Basia Bujakowska 1 zł., „Trzpiotka“ 2 zł., p. M. Bereszko 5 zł., ks. Wincenty Nowak 8 zł., ks. proboszcz Peche 5 zł., p. Dada Chropaczówna 3 zł.

NA CHLEB DLA BEZROB. RODZICÓW Ewelinki Lechównej i Stefanji Słaboszówney: ks. K. 10 zł.

NA WPISY DLA NIEZAMOŻNYCH UCZNIÓW: p. dr. Ficenesowa i p. Klimkiewiczowa 10 zł. (dziesięć), p. dyr. Pirszlowa 5 zł.

× **NIEPOROZUMIENIE OSOBISTE MIĘDZY ZŁODZIEJAMI.** Henryk Turlej, zamieszkały na kolonji „Dziewiąty“ w Gołonogu zwrócił się do policji ze skargą na swego kolegę Franciszka Sołtysika, który rzekomo napadł go obok kolonji „Podlesie“, przyczem pobił go laską i zabrał mu 13 zł. Jak wykazało dochodzenie, obaj koledzy są zawodowymi złodziejami, a zajście owo wynikło między nimi na tle porachunków osobistych.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 27-letni Kazimierz Terkalski, zamieszkały w Sosnowcu (Książęca 2) rzucił się onegdaj wieczorem w celu samobójczym pod tramwaj, przejeżdżający nawprost dworca. Denat doznał jedynie lekkich obrażeń.

Kronika Zawiercia.

Akcja pomocy

BEZROBOTNYM.

Dnia 6 bm. odbyło się zebranie opiekunów społecznych. Rozpoczęło się ono uroczystem złożeniem przyrzeczenia przez opiekunów. Aktem tym kończy się organizacyjne stadjum tej instytucji, która w Zawierciu przyjęła się, otrzymując obecnie podstawy prawne dla swej działalności.

Następnie omawiana była akcja doraźnej pomocy bezrobotnym na miesiąc luty. Prawdopodobnie będzie utrzymana w tych granicach co w ubiegłym miesiącu. O ile zaszłyby zmiany, to w każdym razie nieznaczne. Opiekunowie domagali się przyznania żywności również tym robotnikom, którzy ostatnio zostali przyjęci w liczbie około 300 do pracy w T. A. Z., a to z tego względu, że otrzymają pierwszą płacę dopiero w początkach marca. Sprawę tę ostatecznie rozstrzygnie komisja opieki społecznej.

Na zapytanie opiekunów obecny na zebraniu p. komisarz Langert przedstawił plany Magistratu zatrudnienia bezrobotnych w nadchodzącym sezonie wiosennym. Przewiduje się przyjęcie do pracy około 1200 robotników w obrębie miasta przy robotach publicznych. Zanosi się na to, że płace dzienne będą w tym sezonie mniejsze, natomiast starania idą w tym kierunku, by robotnicy pracowali nie 3 dni jak dotychczas, tylko 6 z tem, że zmniejszona byłaby ilość godzin pracy dziennej. Również widoki na zatrudnienie bezrobotnych poza Zawierciem w tym roku są podobno nie złe. Są to oczywiście narazie plany, w jakich rozmiarach zostaną wykonane to przyszłość pokaże.

Po omówieniu powyższych spraw rozpatrywane były wnioski opiekuna p. Józefa Powązki, zmierzające wedle przekonania wnioskodawcy do walki z bezrobociem. Z 10 wniosków p. Powązki zastanawiano się obszerniej nad dwoma, a to nad zaprowadzeniem jarmarków w Zawierciu, celem ożywienia handlu. Powzięta nawet została uchwała, by sprawę tę p. komisarz Langert podniósł na posiedzeniu rady komisarycznej. W dyskusji jednak podniesiono, że wybór miejsca nie musi paść na plac p. Mordki Chila Windmana, jak to w ub. roku Magistrat projektował. Treścią drugiego wniosku, obszerniej omawianego, było wywarcie wpływu przez opiekunów na zarząd miasta, by interwenjował u władz bezpieczeństwa w sprawie udzielenia skuteczniejszej ochrony nad producentami rolnemi i ich dostawcami z sąsiednich wiosek przed rozpanoszonym w wielkich rozmiarach bandytyzmem.

× **ANDYCJA RADJOWA.** W 13-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza, tj. w piątek dnia 10 bm. miejscowy oddział Ligi morskiej i kolonjalnej, pragnąc uprzystępnić wszystkim wysłuchanie nadawanej w tym dniu uroczystej audycji radjowej zainstaluje na sali Domu ludowego megafon. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Początek audycji o godz. 16.40. Zarząd Ligi prosi o punktualne przybycie i zachowanie podczas audycji ciszy.

× **ZEPSUTA STUDNIA.** Znajdująca się obok dworca kolejowego studnia od tygodnia jest już nieczynna. Pożądanem byłoby, aby Magistrat polecił studnię naprawić ku wygodzie okolicznych mieszkańców.

× **ŁOBUZERSKA NAPAŚĆ.** Przechodzącą onegdaj jedną z ulic p. Aleksandrę Gogolową zaczepił nieznany osobnik, który wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością 30 zł., poczem zbiegł.

× **NIEUDANA KRADZIEŻ.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy zrobili podkop pod chlew Walerji Gajek (Mrzygłodzka 5), chcąc tą drogą wyprowadzić krowę. Spłoszeni włamywacze zbiegli.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Strefa wolnocłowa w porcie gdyńskim.

W czasie pobytu swego w Gdyni, dyrektor departamentu morskiego min. przemysłu i handlu p. dr. F. Hilchen udzielił przedstawicielom prasy następujących wyjaśnień na temat strefy wolnościowej w porcie gdyńskim:

Przygotowania do uruchomienia w Gdyni w połowie roku bieżącego strefy wolnocłowej są w pełnym toku. Podstawą prawną powstania tej strefy jest uchwalona w marcu r. ub. przez Sejm ustawa o strefach wolnocłowych. Zadaniem strefy wolnocłowej jest ożywienie miasta i portu w Gdyni przez uruchomienie takich nowych warsztatów pracy, które wzmocnią Gdynię, jako ośrodek handlowy. Strefa wolnocłowa obejmie II basen wewnętrzny portu gdyńskiego im. ministra Kwiatkowskiego oraz przyległe tereny. Cała strefa wolnocłowa ogrodzona będzie murem, który stanowić będzie granicę celną naszego państwa. Do strefy wolnocłowej będą mogły być przywożone surowce i towary zagraniczne bez żadnych ograniczeń i kontroli celnej poczem po przeróbce, czy też w takim stanie, w jakim do strefy wolnocłowej towary te nadeszły, będą mogły one swobodnie iść na reeksport lub też odchodzić do wnętrza kraju po załatwieniu odpowiednich manipulacyj i formalności celnych.

Na terenie strefy wolnocłowej będą mogły osiedlać się firmy handlowe i przemysłowe, do czego niezbędne będzie uzyskanie koncesji od rządu. Przy wydawaniu tych koncesyj rząd kierować się będzie potrzebami kraju w danej dziedzinie przemysłu, czy handlu. Firmy, pracujące w strefie wolnocłowej, będą korzystały z różnych ulg i przywilejów, m. in. zwolnione być mogą na szereg lat od płacenia podatku obrotowego. Wogóle strefa wolnocłowa z Gdyni będzie korzystała z większych przywilei, niż np. strefa wolnocłowa w Kopenhadze, nie w znaczeniu ulg celnych, ale różnych innych ulg, które rząd będzie mógł przyznawać.

Termin uruchomienia strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim określany jest na 1 lipca, rb., przyczem w tym roku uruchomiona będzie tylko część strefy tak, jak dalece pozwolą roboty przy wykańczaniu basenu im. ministra Kwiatkowskiego. W przyszłym roku, po całkowitem wykończeniu tego basenu, uruchomiona zostanie reszta strefy wolnocłowej.

Na terenie wolnej strefy wzdłuż nadbrzeża Stanów Zjednoczonych, urząd morski wybuduje w tym roku trzy nowe magazyny, a mianowicie: w drugiej linji za obecnym magazynem bawełnianym magazyn długoterminowy oraz w pierwszej linji jeszcze dwa magazyny, z których jeden będzie przeznaczony do składania bawełny, drugi zaś na towary drobnicowe.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICE W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 31.1 do 6. bm.: wołów — 30, bubai — 76, krów — 767, jałówek — 73, świń — 1875, cieląt — 247, razem: 3060 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogaciznę (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi): od 0.70 — 1,24 zł.

ZASTÓJ W HANDLU. Po sezonowem ożywieniu w grudniu r. z., styczeń należał do miesięcy, w których zanotowano największy dotąd zastój prawie we wszystkich branżach w handlu detalicznym. Nawet w śródmieściu w części sklepów nie zrobiono nawet t. z. początku, a obrót w niewielu tylko sklepach pozwolił na pokrycie kosztów handlowych. Sytuacja w lutym nie jest jeszcze wyjaśniona, dotąd jednak nie jest lepsza niż w styczniu.

24 GODZIN W TYGODNIU. Na skutek stałego wzrostu zapasów przędzy bawełnianej na rynku łódzkim, które dochodzą już do 2 milj. kg., podczas gdy jeszcze w końcu listopada nie przekraczały 1.300.000 kg. — zarząd kartelu postanowił wydatnie zmniejszyć uruchomienie przędzalń. Na podstawie tej uchwały kartelu przędzalnie w okresie lutego pracować będą tylko 24 godziny tygodniowo.

DALSZY WZROST BEZROBOCIA O 5.319 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 4 lutego rb., wynosiła ogółem 269.677 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 5.319 osób.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM W ROKU 1932. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku 1932 zawinęło do portu gdyńskiego 3.610 statków ogólnej pojemności 2.831.600 tonn. W porównaniu z rokiem 1931, przybyło do Gdyni o 576 statków więcej. Wśród statków, które zawinęły do portu gdyńskiego najliczniej reprezentowana była bandera szwedzka — 1.147 statków, następnie niemiecka — 632 statków, dalej duńska — 484, polska — 447, norweska — 248, estońska — 132, finlandzka — 100, gdańska — 97, łotewska — 83, holenderska — 67, angielska — 57, Stanów Zjednoczonych A.P. — 40, grecka — 21, francuska — 12, oraz litewska — 12

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 8 lutego.

Dewizy: Belgja 124.20. Londyn 30.57 — 30.58. Nowy Jork 8,926. Paryż 34.86, Szwajcarja 172.35. Włochy 45.70.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8,92¼ — 8.92½ (mniejsze odcinki 8.92½). Rubel złoty 4.72. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.50. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 211.90 — 211.75.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.00 — 44.50 — 44.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.63 — 58.25 — 57.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 113.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.75 — 105.00; 4 proc. poż. państw. premjowa dolarowa 58.75 — 59.00; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. poż dolarowa 60.00 — 61.00 — 60.00 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 101.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 37.75.

Akcje: Bank Polski 81.50 — 82.00 — 81.50; Starachowice 9.25.

Kronika Olkuska.

× **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO** w sejmikowej szkole rolniczej w Trzyciążu nastąpi w dniu 20 bm. Do tej pory zapisało się zgórą 30 słuchaczy.

× **ODZNACZENIA W STRAŻY.** Wojewódzki zarząd straży ogniowych przyznał listy pochwalne dla członków O. S. P. w Skale pp.: Antoniemu Piotrowskiemu (zastępcy dowódcy oddziału), Fr. Prostackiemu (plutonowemu) i Piotrowi Opałskiemu (sygnaliście).

× **ŚWIETLICA DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY.** Na zebraniu Związku pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu, odbytem w dniu 5 bm. w sali sejmiku olkuskiego, postanowiono m. in. założyć w Olkuszu świetlicę dla bezrobotnej młodzieży. Pozatem dla zdobycia funduszów Związek urządzi w najbliższym czasie wieczór towarzyski t. zw. „Czarna kawa“. Na zebraniu powyższem poza omówieniem bieżących spraw p. Irena Stamirowska wygłosiła referat pt. „Zagadnienie mniejszości narodowych“. Na zebraniu był obecny p. starosta Gliszczyński.

× **„ENDECY“ WINNI.** W Pilicy odbyło się walne doroczne zebranie Związku podoficerów rezerwy, na którem odczytano sprawozdanie ustępującego zarządu. Przeciwko staremu zarządowi, a właściwie przeciwko jego prezesowi, rotmistrzowi rezerwy, p. Borzuchowskiemu, padały zarzuty niewykazywania zbyt pozytywnej pracy dla dobra Związku. P. rotmistrz rozbrajająco tłumaczył, że w intensywnej pracy przeszkadzali mu... endecy. Zebrani widząc niesmaczny i dziecinny wybieg p. rotmistrza, podziękowali mu za dotychczasowe dobre chęci. W skład nowego zarządu weszli pp.: Mieczysław Kucharzewski (prezes), Mieczysław Roszkowski (wiceprezes), Stefan Miśkiewicz (sekretarz), członkowie pp.: Jan Wężyk, Wł. Kosowski, Jan Kubiczek i Stanisław Fabjański. Na zebraniu przewodniczył komendant okręgu Związku p. r. p. Stosik z Zawiercia.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.** W dniu 12 bm. odbędzie się zebranie walne roczne w pierwszym terminie o godz. 10.30, a w drugim terminie o godz. 11 rano w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 39. W dniu 12 bm. odbędzie się w Olkuszu święto morza, wobec czego zbiórka wszystkich podoficerów i st. szer. tak zorganizowanych jak nie w lokalu własnym o godz. 8.30, a to celem wzięcia udziału w powyższej uroczystości. Tak na zebraniu jak i na zbiórce stawiennictwo obowiązujące wszystkich podoficerów.

× **ZABAWA „DŹWIĘKU“.** Towarzystwo muzyczno - śpiewacze „Dźwięk“ (chór kościelny) w Olkuszu urządza w dniu 11 bm. w sali Resursy olkuskiej zabawę taneczną.

× **ZABAWA INWALIDZKA.** W dniu 11 bm. Legja inwalidów W. P. kompanja w Olkuszu urządza zabawę taneczną w sali p. Piechowicza przy ul. Mickiewicza.

× **SAMOBÓJSTWO SYNA GAJOWEGO.** W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala św. Błażeja w Olkuszu 18-letniego Edwarda Czarneckiego, syna gajowego lasów miejskich olkuskich z Olewina pod Olkuszem ze śmiertelną raną postrzałową w skroń. Czarnecki w kilkanaście minut po przywiezieniu go do szpitala zmarł. Denat strzelił do siebie z browninga swego ojca. Powód samobójstwa narazie niewyjaśniony.

× **POŻAR.** W nocy na 7 bm. powstał pożar w chlewie Adama Kucypery w miejscowości Folwark, gm. Żarnowiec. Ogień przedostał się na dom mieszkalny tegoż gospodarza. Dom i chlew spłonęły. Pożar powstał z podpalenia lub przez nieostrożność, co wyjaśni dochodzenie.

× **NA WESELU.** W czasie zabawy weselnej w domu Konstantego Kopy w Podlipiu, gm. Bolesław, powstała ogólna bijatyka. Jeden z biorących udział w bijatyce, Stanisław Ciepluch z Podlipia rozwalił głowę swemu przyjacielowi Bolesławowi Lorkowi, powodując pęknięcie czaszki. Lorka w stanie b. ciężkim przywieziono wczoraj do szpitala św. Błażeja w Olkuszu. Ciepłucha policja zatrzymała.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 9 LUTEGO 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Intermezzo muzyczne — 12.30 Komunikat meteorologiczny — 12.35 XV-ty koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.35 „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej" — p. Romana Dalborowa — 15.50 Muzyka lekka — 16.10 Władysław Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski" — 16.25 „Kurs średni języka francuskiego — 16.40 „O poezji chińskiej" — prof. Jan Jaworski — 17.00 Koncert „Kwartet Sopranów" Andy Kitschmann — 17.40 Odczyt aktualny — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy— 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty harcerskie — 19.30 Kwadrans literacki: „Prawdziwa sztuka życia" K. Makuszyńskiego — 20.00 Muzyka lekka, w przerwie wiadomości sportowe — 21.30 Słuchowisko pt.: „Przygoda" p-g Pontoppidana — 22.20 Muzyka taneczna z Krakowa — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna.

Z CAŁEJ POLSKI

POGODA W TATRACH.

Po dwudniowych obfitych opadach śnieżnych, wytworzyły się w Tatrach idealne warunki dla narciarstwa. W dniu onegdajszym w godzinach południowych Hala Gąsienicowa zalana była promieniami słońca, w których kąpali się poprostu, przebywający na Hali narciarze, rozkoszując się równocześnie wspaniałemi zjazdami na idealnem podłożu śnieżnem. W samem Zakopanem i na pobliskich zboczach, temperatura obniża się wybitnie, a śnieg który pada, zapowiada również rychłe utworzenie powłoki dobrej dla narciarstwa.

PROCES GORGONOWEJ.

Przygotowania do rozprawy przeciw Gorgonowej, są już na ukończeniu. Rozprawa rozpocznie się dnia 3 marca b.r. w sądzie okręgowym karnym w Krakowie na wielkiej sali przed przysięgłymi. Ze względu na szczupłość miejsca wydanych będzie tylko 250 biletów wstępu dla publiczności, wliczając do tej cyfry już i palestrę. Ministerstwo sprawiedliwości zarezerwowało sobie 100 miejsc. Prof. dr. Olbrycht kończy ekspertyzę sądowo-lekarską odnośnie do mordu, o który obwiniona jest Gorgonowa.

POMYSŁOWY PRZEMYTNIK.

Urzędnicy kontroli skarbowej z Łodzi od kilku dni odbywali podróże służbowe na terenie pow. Kaliskiego, przyczem udało się im schwytać znaczny transport sacharyny, wynoszący około 35 kg. Przemyt ten był niezwykle pomysłowo zamaskowany. Nikt bowiem nie przypuścił, że w wypchanej sarnie znajduje się sacharyna. Urzędnicy napotkali na drodze pomiędzy Opatówkiem a Błażkami duży wóz, na którym leżała wypchana sarna znacznych rozmiarów. Ponieważ twarz woźnicy wydała się kontrolerom dziwnie znajoma, rozkazali zatrzymać wóz. Okazało się, iż woźnica jest znany dobrze kontrolerom przemytnik Franciszek Kostrzewa z Wieluna, a karany już kilkakrotnie więzieniem. Kostrzewa zobaczywszy kontrolerów zeskoczył z wozu i rzucił się do ucieczki. Zarządzony za nim pościg nie dał narazie pożądanego rezultatu. Na wozie został tylko wieśniak. Zapytany dla kogo sarna jest przeznaczona, wieśniak odpowiedział, że dla szkoły w Sieradzu. Kontrolerom wydała się wypchana sarna dziwnie podejrzana i przystąpili wobec tego „operacji" jej, aby stwierdzić, co się znajduje w jej wnętrzu. Operacja dała niezwykły wynik. Okazało się bowiem, że sarna wypchana jest paczkami przemycanej z Niemiec sacharyny w ilości około 35 kg. Wieśniak nie umiał objaśnić kontrolerów skąd wzięła się w sarnie sacharyna. Powiedział tylko, że sarna jest własnością Kostrzewy. Sacharynę wraz z sarną skonfiskowano. Policja wszczęła śledztwo celem ujęcia pomysłowego przemytnika. Fakt powyższy wskazuje niezwykle dosadnie jakich sposobów używają przemytnicy przy przemycaniu sacharyny.



STRASZNA EKSPLOZJA W FABRYCE SAMOCHODÓW.
W paryskiej fabryce samochodów Renault'a nastąpił straszny wybuch. 8 osób zostało zabitych, a 150 rannych.

W mroźnym uścisku lawiny

Z przygód narciarskich.

Na przełęczy kołował, rzęził i szalał wiatr, podrzucając w górę kurzawę śnieżną, wynosząc ją na olodzone szczyty. Z doliny podnosiły się tumany mgieł ociężających i złowrogich. Cała odświętna białość wyiskrzonych w słońcu gór z błękitnemi cieniami zmieniła się w zadymione białe piekło, zionące zgubą.

Janek parę metrów przed przełęczą począł iść na czworakach, opierając się całą siłą nawale wichru. Oczy piekły, i bolały jak oparzone od wypatrywania i mrozu. Zlodowaciałe rzęsy kłuły i ciężyły.

— Niechże ich, cepry jedne — klął pocichu na towarzyszów. Nie poszli ze mną, zlękli się! Ale ja im pokażę, jak się zdobywa góry.

W tej chwili poczuł nachylenie stoku, po przejściu przełęczy i pędem puścił się na dół bez myśli, bez kierunku oddalając się na przypadek spadku. Zjazd był piekielny.

Nieprzytomny, z obmarzłą twarzą, zatrzymał się w dolinie. Tutaj dopiero zmordowane, odprężone mięśnie pozwoliły na krótką myśl:

— Co dalej? Kurzawa... wicher....

Z trudem podniósł głowę. Granatowy cień opadł na ściany gór.

— Już chyba późno.

Rozejrzał się wokoło. Nie czuł bólu w mięśnach, ale ciało miał ciężkie, jak ołowiane. Zdawało się, że nie zrobi ani kroku. Powoli, chytrze począł się ku niemu skradać strach od tych białych ścian.

Wtem krzesanice powtórzyły kilkakrotnie krzyk.

Janek zdębiał.

— Człowiek. Wołanie o ratunek!

I znów krzyk przeleciał doliną raz i drugi. Poderwało go, począł iść w jego kierunku, upadając co chwilę ze zmęczenia na twarz. Śnieg pchał mu się do ust i do krtani.

— Je — huuu — krzyczało wołanie.

— Je — huuu odpowiedział, i stanął jak wryty. — Kto to?

Przed oczami jego, twarz przy twarzy, wyrosło z mgły widmo człowieka. Przyjrzał się chciwie zaśnieżonej opuchniętej twarzy tamtego.

— Wacek!

— Janek!

— Poszedłem za tobą, nie mogłem znieść, że cię zostawili samego.

Nagły grzmot przerwał ich rozmowę. Dolina zatrzęsła się, jakby szczyty runęły w nią, poderwane djabelską siłą. Białe ściany leciały huraganem w dół.

— Lawina — domyślili się obaj raczej, niźli powiedzieli, tak martwy był ich szept.

Ruszyli z miejsca bez znaku. Niewiadomo kiedy i jak dopadli schroniska. Prosty traf, że natknęli się na jego ściany. Odśrubowali drzwi. Wnętrze chaty wydało się jakimś nieludzkim zwycięstwem i miejscem fantastycznego szczęścia. Wiązki drzew leżały przy kominie.

Kiedy już nasycili puste żołądki, nie czując nawet smaku spożywanego jadła, rozejrzeli się wkoło.

— No i co? Skazani jesteśmy na wygnanie. Lawiny ruszyły. Niewiadomo kiedy wyjść.

Grzebali po kątach, zbierając resztki siana do spania. Nagle rozległ się krzyk Wacka:

— Janek! Janek! Aparat radjowy!

Stali przed nim chwilę bez oddechu, upojeni obecnością, kogoś bliskiego, przyjaciela — wybawcy. Przecież teraz, dowiedzą się, kiedy można stąd wyruszyć. Ludzkie głosy zapełnią przeraźliwą pustkę wygnania.

— Czy aby działa — załączyli.

Z głośnika wydostawały się słowa — Ludzkie słowa! Oszczędzali je chroniąc drogocenne baterje. Codzień czatowali na komunikat. Piątego dnia zgłodniali, ziębnięci, gdyż drzewo wypalili do cna — usłyszeli komunikat narciarski z Krakowa:

„Śniegi, które ruszyły przed czterema dniami, odsłoniły zlodowaciałe ściany. Zjazdy są ciężkie, ale możliwe....".

— Wacek! Szykuj deski! Wracajmy!

Nazajutrz pięli się w mozolnym trudzie zpowrotem.

Z ruchu wydawniczego.

MOJE PISEMKO. Pierwsze tegoroczne numery popularnego tygodnika ilustrowanego dla dzieci, prowadzonego przez znaną autorkę M. Buyno-Arctową, odznaczają się bardzo starannym doborem treści, świadczącym o stałem doskonaleniu się pisma.

Na pierwsze miejsce wysuwa ię powieść M. Buyno-Arctowej p. t. „Zielony Szaleniec", która od pierwszych zaraz słów przykuwa uwagę czytelników.

Ciekawie i pod względem artystycznym bardzo dodatnio przedstawia się cykl ilustracyj ze zręcznemi wierszami p. t. „Miki szuka nafty". Dowcipny „Stary Rok", oraz przewesoła „Szkoła pani hipopotamowej" napewno zyskają uznanie czytelników. Równie zajmujące są artykuły „Gromniczna" i „S.O.S.", napisany w dwudziestolecie rocznicę zatonięcia „Titanica".

Bezsprzeczną zaletą „Mojego Pisemka" jest humor i śmiech, którego sympatyczna gazetka nie szczędzi swoim czytelnikom. Ładne, doskonale zastosowane do poziomu czytelników ilustracje dopełniają wartościowej całości Pisemka, które znakomicie spełnia swoje zadanie, docierając wszędzie gdzie są dzieci polskie.

PODEJRZANY KOMPLEMENT.

— Narzeczony twój opowiada wszystkim, że jesteś warta tyle w złocie, ile ważysz.

— Kochany chłopak! I komuż on to mówi?

— Przeważnie swym wierzycielom.

W POGONI ZA POPULARNOŚCIĄ.

Sędzia: Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia?

Oskarż.: Nie, wysoki sądzie. Tylko proszę o pośpiech, żeby wyrok mógł być umieszczony w dzisiejszych gazetach wieczornych!

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

63

ROZDZIAŁ XXIII.

Odwiózł ją do matki, gdzie przeżył drugą przykrą scenę. Alina nie powiedziała wyraźnie, o co im poszło, tylko oskarżyła go o obojętność, czemu pani Rajgowa, zaślepiona w córce, nie uwierzyła, przypisując kaprysy „małej" zmęczeniu po podróży.

— Ładnie mi się odwdzięcza — rzekła znacząco panna, wychodząc z pokoju.

Szarzyński zbladł. Nie mógł zrozumieć, jak mógł chcieć tę dziewczynę na żonę, choćby przez dzień. Opętany urokiem bogactwa, które już posiadał, a którego kazało mu się wyrzec sumienie, zaręczył się z nią, żeby go nie stracić. Teraz wiedział, że przyjęła go przez kaprys i egzaltację, lecz, że początkowa wdzięczność ustępowała coraz bardziej poczuciu pobłażliwej wyższości. Tego nie mógł ścierpieć. Korzystając z nieobecności Ali, opowiedział matce zupełnie szczerze, o co się poróżnili. Orjentował się, że próżna kobieta nie była zadowolona z wyboru córki i że nie zgadzała się na przyśpieszenie ślubu w cichej nadziei, że tymczasem trafi się coś lepszego. Z drugiej strony nie chciał jej obrazić swoją nienarzeczeńską potulnością. Ostatecznie w imieniu córki, ale był za delikatny, żeby się zdobyć na otwartą brutalność i zresztą chciał to przeprowadzić powoli.

— Niczego bardziej nie pragnę, jak tego wielkiego dnia — rzekł fałszywie, myśląc o Dance — ale doprawdy nie mogłem się na to zgodzić ze względu na panią. Umiem wchodzić w uczucia matki. I po drugie obawiam się, że Alinka mogłaby potem pożałować swego kroku. Jest jeszcze taka młoda i może jeszcze nie zdaje sobie sprawy ze swoich uczuć....

— Nie obawiaj się, drogi chłopcze — przerwała równie fałszywie pani Rajgowa, uważając, że wypada jej go pocieszyć. — Alinka kocha cię szczerze, bo przecież inaczej wolałaby zaczekać na kogo innego.

Szarzyński przyjął delikatne ukąszenie z zadowoleniem.

— Niech jej pani pilnuje — rzekł błagalnie — żeby nie zrobiła jakiego głupstwa. Do końca życia nie zapomnę tej przeprawy z lodami....

Pani Rajgowa odpowiedziała niespodziewanie śmiechem.

— Niech się pan nie obawia. Ona mi nieraz robi takie sztuczki. Wystarczy, żebym jej odmówiła jakiej przyjemności. Egzaltowane dziecko. Ale — wyrośnie z tego. Teraz niech jej się pan nie pokazuje na oczy. Pojadę z nią załatwić sprawunki, to się uspokoi. Obiad tutaj o pierwszej. Nie spóźnij się....

Mówiła mu czasem „pan", czasem „ty". On zawsze: „pani". Nie śpieszyło mu się z uznaniem jej za matkę.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wrócił do swego hotelu i po dłuższej kontemplacji fotografji Danki powziął nagłe postanowienie, warjackie postanowienie, jakie przystoi najwyżej dwudziestu latom. Ale miłość nie liczy się z latami.

Wyjął z kieszeni notes, sprawdził adres Danki... Skąd go miał? Widział na kopercie w jej ręku, gdy się spotkali na jarmarku i niewiadomo dlaczego wbił sobie w pamięć, a potem zanotował. Piękna, Nr...., trzecie piętro, oficyna.

Wziął taksówkę i pojechał. Nie ułożył sobie zgóry żadnej przemowy, nie przygotował żadnych frazesów. Zdał się poprostu na los szczęścia.

Wbiegł po schodach i z bijącem sercem i zadzwonił. Dłuższą chwilę nie słyszał żadnego szmeru i już miał odejść — sam nie wiedział, czy z lekkiem, czy ciężkiem sercem — gdy za drzwiami rozległy się kroki i sympatyczny głos kobiecy zapytał:

— Kto tam?

Zawahał się i odpowiedział:

— Od panny Danuty Miedawskiej.

Zgrzytnął klucz, zgrzytnął rygiel, szczęknął łańcuch i w uchylonych drzwiach stanęła... Danka.

W pierwszej chwili o mało nie krzyknął. W sieni było dość ciemno. Zorjentował się, że ma przed sobą inną kobietę, starszą od Danki, i rzekł z ukłonem:

D. c. n.

Za drobne ogłoszenia dajemy wszystkim, którzy zgłoszą się osobiście, premje książeczkowe.



BIEG ZJAZDOWY W INSBRUCKU.

W poniedziałek odbyła się w Insbrucku na zawodach narciarskich o mistrzostwo świata pierwsza konkurencja, a mianowicie bieg zjazdowy na dystansie 10 kl. 1) Hauser (Salzburg) w czasie 18:05.6, 2) Landtchner (Insbruck) 18:07, 3) Zogg (Szwajcar) 18:13,2, 4) Szwajcar Feuz i Austrjak Zingerle w jednakowym czasie 18:49,6, 5) Austrjak Noebl 19, a 6) Austrjak Seels 19:04,8. Na ilustracji widzimy finiszującego Hausera.

RZECZY CIEKAWE

SZERLOK HOLMES NADAL POPULARNY W ANGLJI.

Jeśli się zapyta woźnicy, listonosza, gazeciarza, a nawet wyżej postawioną osobistość gdzie słynny detektyw Szerlock Holmes, fikcyjna kreacja Conan Doyle, przyjmował roz licznych interesantów i dawał zlecenia przyjacielowi Dr. Watsonowi, otrzyma się natychmiastową odpowiedź, iż działo się to w Baker Street w Londynie. P. Józef Renaud, pragnąc się przekonać, czy wziętość Szerlocka Holmesa nadal w Anglji jest żywa postąpił następująco. Napisał mianowicie list do przyjaciółki, która mieszkała akurat tam, gdzie i słynny detektyw w imaginacji autora książek o Szerlocku Holmesie. Adres list brzmiał „Pani Compton, przy tej samej ulicy, co i Szerlok Holmes. Londyn“. List doręczony został wskazanej osobie niezwykle punktualnie i możliwie najspieszniej, nazajutrz z rana.

WĘŻE DO POLOWANIA.

Oryginalny sposób polowania stosuje pewien afrykański szczep koczowniczy, Derrowie. Szczep ten nie posiada stałych siedzib, lecz pełni służbę u szczepu Dynkasów, zajmujących się rolnictwem i hodowlą. Żywności dostarcza im przeważnie polowanie. Posługują się przy tem pewną odmianą jadowitej żmiji. Miejsce, w którem zwierzyna się poi odgradza się zasiekami kolczastemi w ten sposób, że pozostaje tylko jeden jedyny wąski dostęp do wody. Tutaj umieszcza się żmiję której ogon jest przedziurowany w ten sposób, że zdoła ona kąsać zwierzynę zdążającą do wody. W ten sposób jak zapewniają podróżnicy. Derrowie zdobywają dziennie dwie do trzy sztuki zwierzyny, jak np. antylop. Do tej metody polowania nadają się wszakże tylko okolice w których jest mało wody.

ZGUBA.

Starszy pan: Czego płaczesz chłopcze? Czy się kto zgubił?

Chłopiec: Tak, ale to moja wina: czemu wyszedłem z babcią na przechodzkę, ona zawsze coś musi zgubić!

Magistrat miasta Sosnowca, stosownie do art. 25 i 26 Rozp. Prez. Rzpl. z dn. 16.II.28 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23-19 1928, poz. 202) podaje do wiadomości, że przystępuje do opracowania planu zabudowań:

1) **ul. 3-go Maja, od skrzyżowania się z drogą przez t. zw. „hałdy“ do skrzyżowania się z ul. Żeromskiego,**
2) **ul. Piłsudskiego na odcinku ul. 3-go Maja do ul. Teatralnej,**
3) **ul. Parkowej.**

Osoby zainteresowane mogą zaznajomić się z wymienionymi planami w czasie od dn. 15 do 25 lutego r. b. włącznie w Wydziale Budownictwa Magistratu w godzinach od 9—13, oprócz niedziel i świąt, oraz składać swe wnioski w sprawie tych planów od dn. 27 lutego do 4 marca r.b. włącznie.

Kierownik Tymczasowy Zarządu m. Sosnowca m. p. W. KUŹNIAK.

Sosnowiec, dn. 8.II.1933 r. 1145

UZDROWISKA.

KRYNICA — pensjonat „Stella“ komfort, kuchnia wyborowa.— Ceny niskie. Poleca Węgidowa. 919

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

PANIENKA lubiąca dzieci, zna szycie i robótki, poszukuje miejsca, zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ — „Dzieci“ 1147

CER kaw. potrzebny natychmiast do drukarni Marji Stachurskiej w Olkuszu. 1079

POKOJOWA uczciwa, z dobrej rodziny umiejąca dobrze szyć i sprzątać z dobrym świadectwem — szuka zajęcia tylko w domu katolickim. Wiadomość w Administracji 1132

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA w dobrym stanie kredens dębowy, stół dębowy na 18 osób, salon, tremo, różne stoły, szafy, łóżka. Dębowa 57. 681

PIANINO zagraniczne, używane, czarne sprzeda Kwiatkowski, Katowice, 3-go Maja 13. Tel. 27-20. 1026

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił — Władysław Szczerba. 1137

DOWÓD OSOBISTY wydany przez mag. m. Sosnowca zgubiła Zenobja Sobczak. 1127

KSIĄŻECZKĘ Kasy Chorych zgubił Grabowski Kazimierz którą unieważnia się. 1114

ZGUBIONO portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów na imię Bolesław Srokosz — Ogrodzeniec takowe unieważnia się. 1151

RÓŻNE

PĄCZKI I CIASTKA Wyborowe na BALE i Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia — **„SIELANKA“** Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu 751

POSZUKUJĘ do kompletu dwoje dzieci w wieku 5—6 lat. Telefon 8-01 od 4 do 5 g. 1144

WZMACNIAJMY POLSKI STAN POSIADANIA NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Jest do nabycia na Pomorzu w mieście powiatowem większa realność miejska, na którą składają się: 1) dom 3-piętrowy o froncie długości 30 metrów, 2) ogród koncertowy, 3) kręgielnia z kompletnem urządzeniem, 4) duże podwórze ze stajniami i innemi zabudowaniami gospodarczemi. Na terenie realności znajduje się 5-pokojowe mieszkanie, 5 pokoi hotelowych, 4 pokoje restauracyjne kompletnie urządzone oraz 10 lokatorów, w czem 2 trudniących się handlem (sklep spożywczy i sklep towarów krótkich). Realność położona jest przy najruchliwszej ulicy. Obciążenie hipoteczne w wysokości 20.000 zł. Do objęcia potrzebne około 60.000 zł. Realność nadaje się przedewszystkiem dla zawodowego restauratora, kupca kolonjalnego, bławatnika, rzeźnika lub piekarza (na cukiernię i kawiarnię). Objekt został w r. 1918 wykupiony z rąk niemieckich.

Bliższych informacyj oraz dokładny adres poda Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich, Poznań ul. Fredry 7, po nadesłaniu znaczka pocztowego. 1142



SAMOBÓJSTWO ARTYSTKI KABARETOWEJ.

W Berlinie popełniła zamach samobójczy w przystępie rozstroju nerwowego znana artystka kabaretowa Ilze Bois. Ranną przewieziono do szpitala w stanie ciężkim.

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak **„GOSPODA STAROPOLSKA“** Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca) Potrawy obfite. Flaki bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

PIANINA fortepiany naprawia stroi 8 zł. fachowiec Centaus, telef. 8-69 — cukiernia Bagatela — Sosnowiec. 832

WSZELKIE ZIOŁA LECZNICZE według przepisów najpopularniejszych powag lekarskich poleca Skład Apteczny **M. BARCZYKÓWNA** i S-ka, Będzin, Kołłątaja Nr. 1. 918

NASZĄ SPECJALNOŚCIĄ są OKULARY DZIECINNE, które polecamy w wielkim wyborze i w każdej cenie, ściśle według recept PP. Lekarzy-Okulistów. OPTYK-FEILSENSTEIN, Będzin, Małachowskiego 6 — (obok Kasy Chorych) 1077

MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY części do tychże, płyty po zł. 2.50 poleca najtaniej **LUDWIK HARLAK** Sosnowiec, Modrzejowska 37. 1025

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 23. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI